

Marta Rostropowicz-Misko

Karl Brotmmer

- der Priester aus Schimnitz

Der Priester Karl Brommer wird in seiner Pfarrei, seiner Verwandtschaft und in seinem Freundeskreis als unerschrockener Kämpfer für seine Werte in Zeiten des Nationalsozialismus in Erinnerung bleiben, für die er bereit war, sein Leben zu opfern.

Geboren wurde er am 07. März 1911 in Steblau/Steblów, einem heutigen Stadtteil von Lublinitz/Lubliniec. Er war der neunte Sohn der Eheleute Josef und Josefa Brommer geb. Böhm. Getauft wurde er in der Pfarrkirche Hl. Nikolaus in Lublinitz am 14. März 1911. Interessant ist, daß sein Pate der Deutsche Kaiser, der gleichzeitig Preußischer König gewesen ist, war. Es war damals üblich, daß in jeder Familie, in der Söhne zur Welt kamen, ab dem siebten Kind der Kaiser die Patenschaft übernahm.

Die Familie Brommer bewohnte ein Haus in den Vororten Streblaus. Zum Unterhalt trug eine kleine Landwirtschaft sowie das Gehalt Josefs aus der Anstellung bei der Bahn bei.

Im Jahre 1917 beginnt der sechsjährige Karl den Besuch der Grundschule in Lubetzko/Lubecko, sieben Jahre später besucht er das Gymnasium in Lublinitz, nach zwei Jahren wechselt er auf das humanistische Gymnasium in Beuthen/Bytom. Mit guten Lernergebnissen und Fleiß verdient er sich ein Stipendium. Er verdiente sich auch mit Nachhilfsunterricht. Nach dem Abitur begann er mit dem Studium der Theologie an der Universität Breslau. Am 5. April 1936 wurde er in Breslau von Kardinal Bertram zu Priester geweiht. Ab diesem Augenblick begann sein Dienst für Gott und für die Gläubigen.

Seine erste Pfarrei war Groschowitz/Groszowice bei Oppeln/Opo-le. Dann folgte eine Vikarstelle in Chrzumczütz/Chrza_szczyce, der eine Versetzung nach Gross Schimnitz/Zimnice Wielkie folgte. Dort hatte er seit dem 4. Februar 1941 die Stelle des Stellvertreters des Pfarrers inne. Engagiert tat er seine seelsorgerische Tätigkeit, be-

Marta Rostropowicz-Misko

Ks. Karol Brommer

z Zimnic

Ks. Karol Brommer zapisał się w pamięci swoich parafian i szerokiego kręgu krewnych i przyjaciół jako człowiek, który w czasach panowania nazizmu wykazał heroiczną odwagę w obronie wyznawanych przez siebie wartości, oddając za nie życie.

Urodził się 7 marca 1911 r. w Steblowie/Steblau, obecnej dzielnicy Lubirica/Lublinitz. Był dziewiątym synem Josefa Brommera i Jo-sefy zd. Böhm. Sakrament chrztu przyjął w kościele parafialnym św. Mikołaja w Lublińcu 14 marca 1911 r. Jako ciekawostką należy przytoczyć fakt, iż jego ojcem chrzestnym był sam cesarz i król pruski. Wynikało to z ówczesnego prawodawstwa, które stanowiło, że jeżeli w rodzinie kolejno rodziły się synowie, to od siódmego począwszy honorowym ojcem chrzestnym był cesarz.

Rodzina Brommerów zamieszkiwała dom na peryferiach Steblowa. Utrzymywała się z niewielkiego gospodarstwa rolnego oraz z pracy Józefa na kolei.

W 1917 roku szesťoletni Karol rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Lubecku/Lubetzko, siedem lat później zaczął uczęszczać do gimnazjum w Lublińcu, z którego przeniósł się po dwóch latach do gimnazjum humanistycznego w Bytomiu/Beuthen. Dzięki swej pracowitości i bardzo dobrym wynikom w nauce otrzymywał stypendium. Dorabiał sobie również, udzielając korepetycji słabszym uczniom. Po zdaniu matury rozpoczął studia teologiczne na uniwersytecie we Wrocławiu. 5 kwietnia 1936 r. Karol przyjął święcenia kapłańskie we Wrocławiu z rąk metropolity kardynała Bertrama. W tym momencie rozpoczyna się jego bardzo krótka, ale jakże oddana służba Bogu i wiernym.

Pierwsza, parafia ks. Karola Brommera była parafia w Groszowicach/Groschowitz k. Opola/Opeln. Następnie został wikarym w Chrzyszczycach/Chrzumczütz, skąd ostatecznie przeniesiony został do Zimnic Wielkich/Gross Schimnitz, gdzie od 4 lutego 1941 r.

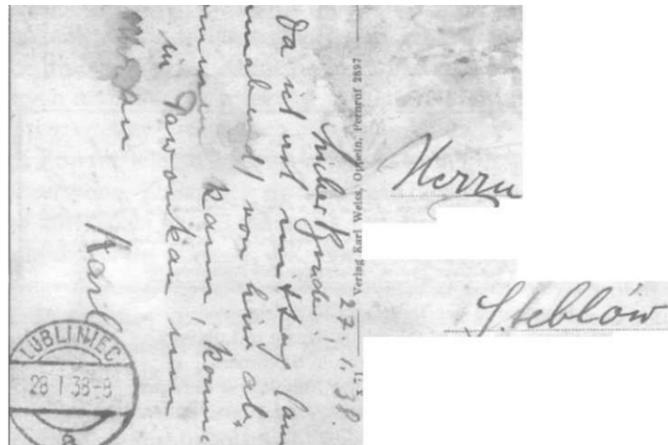
**Karl Brommer - erster Kaplan rechts. Ks. Karol
Brommer, pierwszy z prawej.**

kannt war seine große Marien-Verehrung. Er setzte sich für die Gründung der Marianischen Kongregation ein und gründete mit dem Lehrer Raseberger den Kirchenchor.

Sein Charakter und seine Glaubensstärke zeigten sich besonders während des Krieges. Ins Dorf und Umgebung schickte man aus Polen viele Zwangsarbeiter, welche in Vertretung der an der Front stehenden Männer in der Landwirtschaft gearbeitet haben. Da diese Personen kein Deutsch kannten, konnten sie nicht an Kirchenleben teilnehmen. Trotz des Verbotes durch die Nationalsozialisten, unter der Androhung des Konzentrationslagers, las Priester Karl an jedem Sonntag um 11.00 geheime Messen in polnischer Sprache, was auch im Dorf allgemein bekannt war.

Großen Mut zeigte er auch, als die Rote Armee sich seiner Pfarrei näherte, was für verständliche Unruhe unter den Bewohnern sorg-

Marta Rostropowicz-Misko
Karl Brommer



Ks. Karol Brommer chrzcil syna swojego brata Paula. Przed przybyciem wystal do brata widokówk^ z Chrz^szczyc z nast^puja^ wiadomoscia; 27.1.38. Drogi Braci! Poniewaz möge sta_d odjechac dopiero w potudnie (w sobotej, przybed^ do Pawonkowa o godz. 4,00. Karl.

Karl Brommer taufte den Sohn seines Bruders Paul. Vor seinem Ankommen schickte er seinem Bruder eine Ansichtskarte aus Chrzumczütz mit folgender Nachricht: 27.1.38. Lieber Bruder! Da ich erst mittags (am Sonntagabend) von hier abkommen kann, komme ich in Pawonkau um 4 Uhr an. Karl.

petnii obowiazki wikarego-administratora, czyli zastepcy probosz-cza. Pracy duszpasterskiej oddawat sie; z ogromnym zaangażowa-niem. Za jego czasów nastąpił ogromny rozkwit życia parafialnego. Słynaj: z tego, iż był wielkim czcicielem Matki Bożej. Zachęcał dziewczęta, by były Dziećmi Maryi, był założycielem Kongregacji Marińskiej, której członkowie przygotowywali różne spotkania i przedstawienia o charakterze religijnym. Wszelkie nabożeństwa ku czci Maryi były/ bardzo uroczyste odprawiane. Wraz z miejscowym nauczycielem, Rasenbergerem, założył chor kościelny.

Jego niezłomny Charakter i wierność wyznawanym zasadom ujawniły się w pełni w czasie ostatniej wojny. Do wsi i okolic sprowadzono z Polski znaczna liczbę; robotników przymusowych, którzy pracowali w gospodarstwach rolnych, zastępując mężczyzn

Maria Rostropowicz-Misko
Ks. Karol Brommer

	-Air).		*		<input checked="" type="checkbox"/>
---	--------	--	---	--	-------------------------------------

--	--	--	--	--	--

Eintragung der Taufe von Karl Brommer im Pfarrbuch der hl. Nikolaus-Kirche in Lublinitz Wpis dot. chrztu ks. Karola Brommera w ksi^dze parafialnej kosciola sw. Mikolaja w Lublihu.

te. Da er sich nicht sicher war, daß er die Feiern der Ersten Hl. Kommunion in gewohnter Weise im Frühling durchführen konnte, hat er die Kinder unverzüglich vorbereitet. Als Tag der Ersten Hl. Kommunion wurde der Sonntag, der 21. Januar 1945 festgelegt.

Einige Tage vorher, am 12. Januar begab sich der Geistliche zu seiner Familie in Lublinitz und Steblau. Es war sehr gefährlich, denn die Rote Armee war bereits nah, und es gab Luftangriffe. Trotz des Widerspruchs seiner Mutter, die sich um ihn fürchtete, wollte er seine Pfarrei, vor allem im Hinblick auf die bevorstehende Hl. Kommunion, nicht im Stich lassen.

Da die Eisenbahn zu diesem Zeitpunkt nicht mehr verkehrte, legte der Geistliche den ca. 70 km langen Weg von Lublinitz nach Gross Schimnitz mit dem Fahrrad zurück. Trotz Beschusses durch Tiefflieger kehrte der Priester glücklich in sein Dorf zurück, wo auch wie geplant die Feier stattfand.

Die Front kam immer näher und die Gläubiger beschworen ihren Priester, sich im nahen Proskau/Pröszköw in Sicherheit zu bringen, was aber an seiner Weigerung scheiterte. Bevor die Rote Armee das Dorf erreichte, gewährte er allen Einwohnern einen Generaldispens.

Am 24. Januar feierte der Geistliche seine letzte Hl. Messe. Am folgenden Tag wurde das Dorf von den Sowjets erobert, die die Einwohner ermordeten, die Häuser plünderten und nieder brannten.

wcielonych do wojska. Ludzie ci nie znali języka niemieckiego, w związku z czym nie mogli brać udziału w nabożeństwach. Pomimo zakazu władz hitlerowskich, pod groźbą osadzenia w obozie koncentracyjnym, ks. Karol potajemnie odprawiał dla tej grupy wiernych msze święte w języku polskim, każdej niedzieli o godz. 11,00, przy wiedzy wszystkich mieszkańców wsi,

Równie wielką odwagę wykazał w chwili, gdy zbliżała się Armia Czerwona. Zbliżający się front radziecki wywołał wielki niepokój w zimnickiej parafii. Ksiądz Karol niezwłocznie podjął przygotowania dzieci do przyjęcia I Komunii świętej. Nie był pewien, czy sytuacja pozwoli na zorganizowanie uroczystości tradycyjnie wiosną. Zależało mu, aby dzieci przyjęły Sakrament jeszcze przed nadejściem frontu. Dzień Pierwszej Komunii Świętej ustalono na niedzielę, 21 stycznia 1945 roku.

Pare dni wcześniej, 12 stycznia, ksiądz Brommer udał się do swej rodziny w Lublińcu i Stebłowice. Armia Czerwona była już bardzo blisko. Było bardzo niebezpiecznie, wciąż trwały naloty. Matka księdza Karola usilnie próbowała powstrzymać go przed powrotem do Zimnic. Biała o życie swego syna. Jednak on postanowił wracać do swoich parafian, miał tam jeszcze tyle do zrobienia. Tłumaczył rodzinie, że musi udzielić dzieciom sakramentu Pierwszej Komunii świętej, i jako ksiądz chce w tych trudnych chwilach być ze swoimi parafianami.

Ponieważ pociąg już nie kursował, ks. Karol postanowił przebyć drogę z Lublińca do odległego o około 70 km. Zimnic na rowie. Rodzina z drżeniem obserwowała z okien domu, jak ks. Karol dojeżdżając do szosy chowa się w rowie, kryjąc się przed ostrzelanymi drogami samolotami. Ksiądz Karol szczęśliwie dotarł do swojej parafii, gdzie dzieciom udzielił Eucharystii.

Sytuacja była już bardzo poważna, zewsząd dochodziły odgłosy armatnich wystrzałów. Parafianie przekonywali księdza, aby ukrył się w pobliskim Pröszkowie/Proskau, gdzie byłby bezpieczniejszy. On był jednak nieugięty. Twierdził, że nie może opuścić swoich parafian. Zanim żołnierze radzieccy wkroczyli do wsi, udzielił wszystkim wiernym generalnego rozgrzeszenia.

24 stycznia 1945 ksiądz Karol odprawił swoją ostatnią mszę świętą. Następnego dnia wojska radzieckie wkroczyły do wsi. Zaczęły mordować mieszkańców, plądrować i palić domy. Trzy dni później, 27 stycznia ksiądz Karol zginął zabity przez pijanych żołnierzy, którzy

Drei Tage später wurde der Priester durch betrunkene Soldaten getötet, welche ihm den Kopf abschlugen, den sie anschließend auf einem Stock durchs Dorf trugen. Das Pfarrhaus wurde angezündet, in ihm verbrannte auch teilweise die Leiche des Priesters.

Erkannt wurde sie an seinem Pullover, der Kopf fehlte.

Die Rote Armee gestattet die Beerdigung erst einige Tage später im einige Kilometer entfernten Proskau. Ergänzt werden muß, daß die Sowjets ihre Getöteten sofort bestatteten, eingehüllt in liturgische Gewänder.

Einige Monate später haben die Einwohner Schimnitz die Leichen der hastig beerdigten Opfer des Krieges exhumiert, um ihnen ein würdiges Begräbnis zu bereiten. Die feierliche Beisetzung von Karl Brommer, des Priesters von Schimnitz, fand statt am 2. Juni 1945 unter der Anteilnahme aller überlebender Pfarrangehörigen. Das vorher gefundene Haupt wurde mit der Stola, eingewickelt in ein Altartuch und dem Tabernakelschlüssel mit ins Grab gelegt. Als letzte Ruhestätte wählte man eine Stelle an der Kirchenmauer. Die Einwohner gedenken bis zum heutigen Tag ihres heldenhaften Kaplans und schmücken sein Grab mit Blumen.

Übersetzung: Adrian Sobek

Quellen:

Eine schriftliche Fassung überliefert durch den Richter Antoni Bromer und Ing. Kazi-62 mierz Bromer, ergänzt mündlich von Antoni Bromer.

Marta Rostropowicz-Misko
Karl Brommer

odcieli ksiedzu glowe, zatkneli ja_ na kij i obnosili po wsi. Plebania zostala podpalona. Sploneio w niej czejsciowo cialo ksiedza. Parafia-nie odnalezli je pözniej w zgliszczach, rozpoznajqc je po swetrze. Głowy brakowalo. Rosjanie zezwolili na pochowanie zwlok zabi-tych dopiero po uph/wie kilku dni, w odlegh/m o piec kilometrów Pröszkowie. Dodac trzeba, ze swoich chowali natychmiast, owinawszy zwloki w szaty liturgiczne, obrusy koscielne i inne material; nalezace do miejscowego koscioła.

Pare miesiecy pözniej mieszkahcy Zimnic dokonali ekshumacji cial pospiesznie pochowanych ofiar wojny, pragn^c urz^dzic swo-im bliskim godny pochöwek. Uroczysty pogrzeb ks. Karola odbył sie 2 czerwca 1945 roku z udzialem wszystkich ocalalych parafian. Odnaleziona, wczesniej gtowe owineli bialym plötnem liturgicz-nym i wraz ze srulq oraz kluczykiem od tabernakulum i ekshumo-wanymi szcza_tkami ksiedza zložono do grobu. Na miejsce pochöw-ku wybrano zakatek przy murach koscioła. Zimniczanie do dzis pamietaja, o bohaterskim kapłanie, zdoبيق jego grob pieknymi kwiatami.

Zródla:

Relacja pisemna, sporzadzona przez bratanköw ksiedza Karola, s^dziego Antoniego Bromera i inż Kazimierza Bromera oraz informacje ustne uzyskane od sedziego A. Bromera. 63

Marta Rostropowicz-Misko
Ks. Karol Brommer

Rudolf Grulich

Schlesien und die Weltmission

Am 5. Oktober 2003 hat Papst Johannes Paul II. Arnold Janssen, den Gründer der Steyler Missionare, die in Polen Verbisten heißen, heilig gesprochen. Es ist ein Ereignis, das auch Schlesien betrifft, denn schon zu Lebzeiten des neuen Heiligen gab es in Neisse ein Missionsseminar der jungen Kongregation. Es spricht für den Missionsgeist Schlesiens, der in allen Jahrhunderten der Bistumsgeschichte seit der Gründung der Diözese Breslau vorhanden war.

Das Riesebistum Breslau, das noch im 20. Jahrhundert von der Ostsee bis zu den Beskiden reichte, hat für die katholische Mission viel geleistet, nicht nur für die Weltmission, sondern auch für die Seelsorge an Wanderarbeitern in der Diaspora im Deutschen Reich. Es waren nicht nur katholische Landarbeiter aus Oberschlesien und Posen, sondern auch aus Galizien und Russisch-Polen, unter ihnen auch Unierte des byzantinischen Ritus, für die im Einvernehmen mit den Erzbischöfen von Lemberg Seelsorger für die Ruthenen bestellt wurden und 1912 eine sieben Punkte umfassende kirchenrechtliche Regelung veröffentlicht wurde.

Verantwortung zeigte die schlesische Kirche aber auch stets für die Belange der Weltmission, so daß wir Schlesier als Glaubensboten in aller Welt finden. Mission war Erbe und Auftrag der Diözese seit ihrer Gründung, denn der erste Bischof Johannes mußte harten Missionsdienst leisten, der wie in der Nachbardiözese Prag (durch den Widerstand gegen den heiligen Adalbert) immer wieder durch heidnische Reaktionen erschwert wurde. Die Zugehörigkeit zu Polen brachte es mit sich, daß Schlesier in vielen Gebieten der ganzen Polonia wirkten, vor allem seit die Bettelorden des 13. Jahrhunderts Eingang fanden.

So trägt der aus Groß-Stein im Herzogtum Oppeln stammende hl. Hyazinth den Titel eines Slawenapostels. Bis gegen Ende des 20. Jahrhunderts war er der einzige aus dem Bistum Breslau gebürtige

EICHENDORFF-HEFTE Geschichte
- Kultur - Literatur

Rudolf Grulich

Slq.sk i swiatowe misje

Dnia 5 października 2003 roku papież Jan Paweł II kanonizował Arnolda Janssena, założyciela misjonarzy Stowa Bozego, zwanych w Polsce werbistami. Jest to wydarzenie, które dotyczy także Śląska, gdyż już za życia nowego świętego istniało w Nysie seminarium tej młodej kongregacji. Świadczy to o misjonarskim duchu Śląska, rozszerzającym się przez wszystkie wieki istnienia diecezji wrocławskiej od momentu jej założenia.

Ogromna diecezja wrocławska, rozcia.gaja.ca się jeszcze w XX wieku od Bahyku po Beskidy, położyła wielkie zasługi na polu misji katolickiej, nie tylko misji światowej, ale i duszpasterstwa robotników sezonowych w diasporze Rzeszy Niemieckiej. Byli to robotnicy rolni z Górnego Śląska i z Poznania, z Galicji i z zaboru rosyjskiego; wśród nich byli także unicy obrządku bizantyjskiego, dla których w porozumieniu z arcybiskupami Lwowa ustanowiono duszpasterzy dla Rusinów, a w 1912 roku opublikowano kościelno-prawne regulacje [obejmującej](http://rozmija.ce) siedem punktów.

Śląski Kościół zawsze wykazywał poczucie odpowiedzialności także dla misji światowych, tak że znajdujemy ślązaków jako głosicieli wiary w całym świecie. Misja była dziedzictwem i zadaniem tej diecezji od momentu jej założenia; już pierwszy biskup, Jan, prowadził odważnie i z wielkim zaangażowaniem służbę misyjną, którą podobnie jak w diecezji sąsiedniej, w Pradze (poprzez opór wobec św. Wojciecha), zawsze była utrudniona wskutek pogląskiej reakcji. Przynależność Śląska do Polski spowodowała, że ślązacy działali na wielu obszarach w całej Polsce, przede wszystkim od momentu, kiedy pojawiły się trzynastowieczne zakony żebracze.

Dlatego też św. Jacek pochodzący z Kamienia Śląskiego/Gross-Stein w księstwie opolskim nosi tytuł apostoła Słowian. Do końca XX wieku był jedynym urodzonym na Śląsku świętym z diecezji wrocławskiej. Założył nie tylko konwent Dominikanów w

ZESZYTY EICHENDORFFA
Historia - Kultura - Literatura

schlesische Heilige. Er gründete nicht nur die Dominikanerkonvente in Krakau und Danzig, sondern auch in Kiew, wo er noch heute von den lateinischen Katholiken als Patron der Stadt verehrt wird. Auf ihn geht die dominikanische Ordensprovinz Polonia zurück, die sich von Böhmen und Mähren bis Rußland und dem Preußenland ausdehnte und deren Gründung auf dem Generalkapitel 1228 beschlossen wurde. Als erster Provinzial wird ein „frater Gerardus natione Vratislaviensis studens Parisiensis“ genannt. Hyacinth wirkte als Missionar in Preußen ebenso wie in der Ukraine und in Südrußland.

Schlesier im Orient

Mit nichtkatholischen Ostchristen und Nichtchristen kamen Schlesier nicht nur im Osten und Nordosten Polens in Berührung, sondern auch im Orient.

Seit den Kreuzzügen finden wir Schlesier auch im Heiligen Land und im ganzen Nahen Osten. Zwischen dem ersten und zweiten Kreuzzug, und zwar vor dem Jahre 1139 pilgerte bereits der Priester Otto von der Breslauer Michaeliskirche zu den heiligen Stätten, der erste uns bekannte schlesische Jerusalempilger.

Das Muttergottesbild aus Zedernholz über dem Hochaltar der Paulskirche in Glatz soll ein Kreuzfahrer aus dem Orient gebracht haben. 1353 macht Herzog Heinrich von Sagan und Glogau eine Palästinafahrt, und ein Jahr darauf erlaubt am 15. April 1354 Papst Innozenz VI. dem Herzog Bolko, mit 40 Begleitern Jerusalem zu besuchen.

Herzog Heinrich II. von Liegnitz bricht 1507 mit geistlichen und weltlichen Herren zur Pilgerfahrt auf. Die Jerusalemkapelle in Schweidnitz erinnert an diese Fahrt. Ebenso zeigen die Heiligen Gräber in Liegnitz und Sagan und die Ölberge in Görlitz und Os-witz bei Breslau, wie sehr die Heimat Jesu im Bewußtsein des schlesischen Volkes lebendig war. Auch die Reiseberichte schlesischer Pilger trugen dazu viel bei.

In dieser Zeit des Barocks sind Schlesier nicht nur als Pilger im Orient, sondern auch als Missionare unter Türken und Tartaren. Einer von ihnen, P. Dominikus Germanus aus Schurgast (1588-1670), trägt in der franziskanischen Missionsgeschichte den Beinamen „de Silesia“. Er gehört zu den wenigen schlesischen Missionaren, die in diesem Jahrhundert die gebührende Wirkung erfahren haben, denn

Rudolf Grulich
Schlesien und die Weltmission

Krakowie i w Gdańsku, ale także w Kijowie, gdzie jeszcze dzisiaj jest czczony jako patron miasta przez katolików obrządku łacińskiego. To od niego pochodzi dominikańska prowincja zakonna Polonia rozciąga się od Czech i Moraw aż do Rosji i Prus, której założenie uchwalono na kapitule generalnej w 1228 roku. Jako pierwszy prowincjal jest wymieniany „brat Gerard pochodzący z Wrocławia, studiujący w Paryżu”. Hiacynt działał jako misjonarz w Prusach, na Ukrainie i w Rosji.

Szlacy na Wschodzie

Z chrześcijanami wschodnimi niekatolickimi i niechrześcijanami Słacy spotykali się nie tylko w Polsce wschodniej i północnej, ale także na Wschodzie.

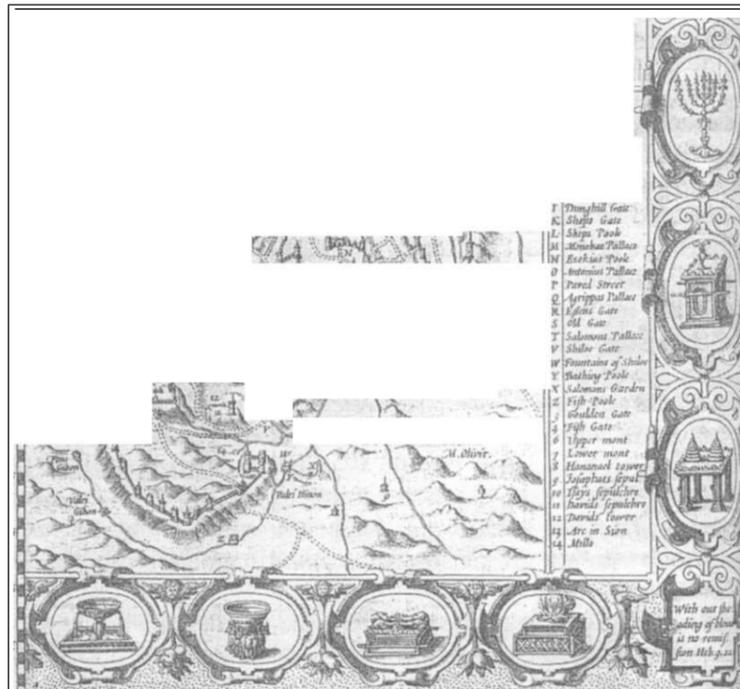
Od chwili wypraw krzyżowych spotykamy Słaków także w Ziemi Świętej i na całym Bliskim Wschodzie. Między pierwszą a drugą wyprawą krzyżową, a mianowicie przez rok 1139, pielgrzymował do Ziemi Świętej już ksiądz Otto z kościoła św. Michała we Wrocławiu; jest on pierwszym znanym nam słackim pielgrzymem do Jerozolimy,

Obraz Matki Bożej z drzewa cedrowego znajdujący się nad ołtarzem głównym w kościele św. Pawła w Klodzku/Glatz przywiózł ze Wschodu pewien rycerz krzyżowy. W 1353 roku książę Henryk z Zagania/Sagan i Glogowa/Glogau odbył podróż do Palestyny, a w rok później, dnia 15 kwietnia 1354, papież Innocenty VI wydał księciu Bolkowi zezwolenie na podróż do Jerozolimy wraz z 40 towarzyszami.

Książę Henryk II legnicki podjął w 1507 roku pielgrzymkę wraz z grupą świeckich i duchownych. Pamięć tej podróży jest kaplicą jerozolimską w Świdnicy/Schweidnitz. Podobnie święte groby w Legnicy/Liegnitz i Zaganiu/Sagan oraz góry oliwne w Zgorzcu/Görlitz i Osobowcu/Oswitz (obecnie dzielnica Wrocławia) świadczą, jak bardzo żywa była w świadomości społeczeństwa śląskiego ojczyzna Jezusa. Wiele mówią też o tym relacje z podróży słackich pielgrzymów.

W czasie baroku Słacy są nie tylko pielgrzymami na Wschodzie, ale także misjonarzami wśród Turków i Tatarów. Jeden z nich, ojciec Dominik German ze Skorogoszczy/Schurgast (1588-1670), w franciszkańskiej historii misyjnej nosi przydomek „de Silesia” - czyli „ze Śląska”. Należy do tych niewielu śląskich misjonarzy którzy

*Rudolf Grulich Śląsk i
światowe misje*



Karte von Ierusalem aus dem 17. Jahrhundert. Mapa Jerozolimy z XVII wieku.

er war nicht nur praktischer Missionar und Seelsorger, sondern auch Missionswissenschaftler, der seinen jüngeren Mitbrüdern Arbeiten zur arabischen Sprache und zum Koran hinterließ.

Im 19. Jahrhundert haben im Heiligen Land „schlesische Priester, z. B. Hermann Schwarzer, Albert Bittner, Stanislaus Kraus sehr segensreich gewirkt, doch hat sich keiner unserer schlesischen Landsleute ein solches Anrecht auf die dauernde Erinnerung erworben wie der durch seine deutschen katholischen Gründungen in Palästina und Ägypten hochverdiente P. Ladislaus Schneider“, den sein Biograph Alfons Novak den „schlesischen Pionier im Heiligen Land“ nennt. Der 1833 in Rosnochau bei Oberglogau Geborene und auf den Namen Eduard Getaufte trat 1860 als Priester in den Franziskanerorden ein, nachdem er im Sommer des gleichen Jahres

68

Rudolf Grulich
Schlesien und die Weltmission

FABRICA

O V E R O

DIT1ION A R IO

Deiã lingua volgare AIVADHfca.ET
ITALIANA, Cjopiofo de^oci, utcaffoni, coli ofiTuarc
la • * * * * " trafe dellvna & deU'altra lingua".
" " ^ACCOLTO .



Strona tytułowa słownika arabsko-włoskiego Dominika z Skorogoszczy.
Titelseite des arabisch-italienischen Wörterbuches des Dominikus aus Schurgast.

roku, po pielgrzymce do Jerozolimy, wsta_pil jako kaplan do zakonu franciszkanów. Wprowadził na Sła.sk Kolohskie Stowarzyszenie Ziemi Swietej, rozpropagował w swojej ojczyźnie kongregację Służeb-nic Maryi i w czasie Kulturkampf w roku 1875 został posłany do Jerozolimy, aby pracować na rzecz Kolohskiego Stowarzyszenia Ziemi Swietej. Nabył pierwszą. katolicką. nieruchomość w biblijnym Emaus, później także w Jerozolimie przed bramą. Jaffa, gdzie w roku 1877 rozpoczęto budowę pierwszego katolickiego hospicjum. Ponieważ o. Schneider zakładu tego nie dał pod opiekę francuskiego konsulatu, który patronował wszystkim katolikom obrza.dku lacińskiego, lecz konsulatu niemieckiemu w Jerozolimie, przeniesiono go do Aleksandrii. Tutaj otworzył w roku 1883 pierwszą. katolicką. szkołę w Egipcie, dla której udało mu się pozyskać czeskie bo-romeuszki, m. in. swoją. rodzona. siostrę M. Katarzynę- Później przybyły tam siostry z Trzebnicy/Trebnitz. Przejęły opiekę nad chorymi i troszczyły się o domy starców w Jerozolimie i okolicy, w Kai-

z misji wyniesli praktyczny efekt: był on nie tylko misjonarzem i dusz-pasterzem, ale także naukowcem, który swoim młodszym współbracjom pozostawił w spadku prace [dotyczące](#) języka arabskiego i Kora-nu.

W XIX wieku owocnie działali w Ziemi Swietej „sła.scy kapłani”, np. Hermann Schwarzer, Albert Bittner, Stanislaus Kraus, jednakże żaden z naszych sła.skich ziomków nie zasłużył sobie na taką pozycję, jak wielce zasłużony o. Ladislau Schneider, który dzięki temu, że założył w Palestynie i Egipcie niemieckie katolickie zakłady, został nazwany przez swego biografę Alfonsa Nova-ka „sła.skim pionierem na Ziemi Swietej”. Urodzony w 1833 roku w Rozkochowie/Rosnochau koło Glogówka/Oberglögau, otrzymał na chrzcie imię Eduard . W 1860

Rudolf Grulich Sła.sk i
światowe misje

nach Jerusalem gepilgert war. Er führte den „Kölner Verein vom Heiligen Lande“ in Schlesien ein, verbreitete die Kongregation der Mägde Mariens in seiner Heimat und wurde während des Kulturkampfes 1875 nach Jerusalem gesandt, um für den Kölner Heiligland-Verein zu arbeiten. Im biblischen Emmaus erwarb er den ersten katholischen Grundbesitz, später auch in Jerusalem vor dem Jaffa-Tor, wo 1877 mit dem Bau des ersten katholischen Hospizes begonnen wurde. Daß er diese Gründung nicht dem Schutz des französischen Konsulates, welches das Patronat für alle Katholiken des lateinischen Ritus hatte, unterstellte, sondern dem deutschen Konsul in Jerusalem, brachte seine Versetzung nach Alexandria. Hier eröffnete er 1883 die erste katholische Schule in Ägypten, für die er die Borromäerinnen aus Teschen gewann, darunter seine leibliche Schwester M. Katharina. Später folgten Schwestern aus Trebnitz. Sie übernahmen auch Krankenpflege und Betreuung von Altenheimen in und bei Jerusalem, in Kairo, Haifa und Beirut. Schon 1894 konnte deshalb ein eigener orientalischer Ordenszweig der deutschen Borromäerinnenkongregation mit Mutter Katharina als Pro-vinzialoberin errichtet werden. 1887 kehrte P. Schneider nach Schlesien zurück, nachdem das Kulturkampfgesetz gefallen war, das ihm die Wirksamkeit in der Heimat unmöglich gemacht hatte. 1898 erhielt er den Roten Adlerorden 4. Klasse von Kaiser Wilhelm II, der auf seiner Palästina-reise erstaunt war über das Vorhandensein deutscher katholischer Krankenhäuser und Schulen und vom deutschen Konsul und den Borromäerinnen mehrfach über den Gründer dieser Einrichtungen informiert war.

Jesuitenmissionare des 17. und 18. Jahrhunderts

Eine Sternstunde schlesischer Missionstätigkeit ist die Jesuitenmission des 17. und 18. Jahrhunderts. Die seelsorgerlichen Zustände in den überseeischen Kolonien Spaniens waren im Laufe der ersten eineinhalb Jahrhunderte seit der Entdeckung so unhaltbar und katastrophal geworden, daß der Zugang für österreichische Untertanen in spanische Länder erlaubt wurde. Am 29. November 1664 teilte der Ordensgeneral der Jesuiten Paul Oliva von Rom aus den mitteleuropäischen Provinzen mit, „daß der indische Rat Seiner Majestät nach Aufhebung der früheren Bestimmungen auch ausländische Ordensgenossen in die indische Mission zulassen wollte“.



Mapa Ziemi Świętej z roku 1611
Eine Karte des Heiligen Landes aus
dem Jahre 1611.

rze, Hajfie i Bejrucie. Dzięki temu już w 1894 roku można było powołać do życia własną galazę wschodnią. Za konu niemieckich boromeuszek; ich przelozona. prowincjalna. została matka Katarzyna. W 1887 roku, kiedy zniesiono ustawę o kul-turkampfie, uniemozli-wiaja.ca_mu działalność w ojczyźnie, o. Schneider wrócił na Slask. W 1898 roku otrzymał Order Czerwonego Orła czwartej klasy z rąk cesarza Wilhelma II, którego w czasie podróży do Palestyny wprowadził w zdumienie niemieckie katolickie szpitale i szkoły; wielokrotnie słyszał też o twórcy tych zakładów od niemieckiego konsula i boromeuszek.

Misjonarze jezuicki w XVII i XVIII wieku

Wspaniała karta słaskiej działalności misyjnej są misje jezuickie w XVII i XVIII wieku. Stan duszpasterstwa w zamorskich koloniach hiszpańskich stał się w przeciągu półtora wieku od odkrycia tych ziem tak bardzo katastrofalny, że zezwolono na wyjazd poddanych austriackich do hiszpańskich krajów. Dnia 29 listopada 1664 roku generał zakonu jezuitów, Giovanni Paolo Oliva, poinformował zwierzchników prowincji środkowoeuropejskich, „że hinduska rada królewska zniosła wcześniejsze postanowienia i chce dopuścić także zagranicznych zakonników na misje hinduskie”.

Wtedy napłynęła prawdziwa fala prośb o wysłanie na misje z czeskiej prowincji jezuitów, do której wówczas należał Śląsk, wszyst-

Rudolf Grulich Śląsk i
światowe misje

Nun setzt aus der Jesuitenprovinz Böhmen, zu der damals Schlesien gehörte, eine wahre Welle von Bittgesuchen in die Mission ein, die alle in Latein abgefaßt und uns heute im Römischen Zentralarchiv der Gesellschaft Jesu zugänglich sind. Von den 240 uns bekannten Bittstücken ist nur ein Teil in die Mission entsandt worden, obwohl mancher Jesuit seine Bitten Jahr für Jahr wiederholte. Zwar kennt die Provinz Bohe-mia nicht einen so außergewöhnlichen Fall wie den des Philipp Jenningen aus Ellwangen in der Oberdeutschen Provinz, der im Laufe von 32 Jahren 21mal an den General schrieb und um die Entsendung in die Mission bat, aber sein Ziel nicht erreichte. Doch „die Briefe dieser Indipetae sind ein willkommener Beitrag zur Missionsgeschichte und zur Biographie der Schreiber, sie zeichnen die Auslandssehnsucht, den Zug in die Weite, in die Ferne, in die Seele des deutschen Menschen, sie gewähren Einblick in manche hochgesinnte Apostelseele, offenbaren immer wieder eine unerschütterliche Berufstreue, den Sieg des Gehorsams über die Sehnsucht, des Sollens über das Wollen, und zeigen nicht selten die Tragik einer heißen, nie gestillten Sehnsucht, das Geheimnis des Martyriums, nicht Märtyrer sein zu können“ (Hermann Hoffmann).

Leider stellen auch die über 500 enthaltenen Briefe der höh-misch-mährisch-schlesischen Indipetae keine vollständige Übersicht dar. Bezugnahmen auf uns nicht mehr erhaltene Briefe zeigen ebenso die Tatsache, daß nicht alle Briefe aufbewahrt sind, wie das Faktum, daß mehr als einhundert tatsächlich ausgesandte Missionare in Rom nicht als Bittsteller auftauchen.

Es sind aber diese 500 erhaltenen Briefe in Rom ein beredtes Zeugnis großherziger Männer aus allen Heimatkreisen Schlesiens. Manche erreichten nicht ihr Ziel, sondern starben wie Moses vor dem gelobten Land. Die heute kaum mehr vorstellbaren Beschwerlichkeiten der damaligen Reise haben manche Opfer gefordert und eine Reihe von Missionaren bereits auf dem Weg in ihr Indien dahingerafft. Mancher kehrte auch angesichts der Schwierigkeiten unterwegs um, andere starben schon am Ziel ihrer Reise.

Zahlreich sind die uns erhaltenen Reiseberichte, die in Form von Briefen und Tagebüchern anschaulich den Fahrtverlauf schildern.

Ludger Müller hat im Rahmen des Kardinal-Bertram-Stipendi ums von damals 38 in Übersee arbeitenden schlesischen Jesuiten missionaren sechs exemplarisch behandelt und vorgestellt, die anderen 32 im Anhang aufgelistet.

Rudolf Crulich
Schlesien und die Weltmission

kie napisane w języku łacińskim, które jeszcze dzisiaj są dostępne w Rzymskim Centralnym Archiwum Towarzystwa Jezusowego. Z 240 znanych nam starających się, jedynie część została wysłana na misje, chociaż niejedni jezuita powtarzał swoją prośbę rok po roku. Prowincja czeska nie znalazła jednak ani jednego tak wyjątkowego przypadku, jak sprawa Philippa Jenningsa z Ellwangen w prowincji górnoniemieckiej. W przeciągu 32 lat 21 razy pisał on do generała i prosił o wysłanie na misje, ale swojego celu nie osiągnął. „Listy te są świetnym przyczynkiem do poznania historii misji i biografii ich twórców, świadczą o tęsknocie za dalekim światem, o gorącym pragnieniu udania się w daleką; pozwalają zrozumieć duszę człowieka z Niemiec, pozwalają nam wejrzeć w niejedną, wzniosłą duszę apostołską. Listy te objawiają nam zawsze niewzruszoną wierność powołaniu, zwycięstwo posłuszeństwa nad tęsknotą, powinności nad pragnieniem; pokazują nam nierzadko trudną, nigdy nie ugaszonej tęsknoty, tajemnicę cierpienia człowieka, któremu nie dane było zostać męczennikiem” (Hermann Hoffmann).

Niestety także zachowane 50 listów śląsko-czesko-morawskich autorów nie reprezentuje pełnego obrazu. Odniesienia do niezachowanych do naszych czasów listów wskazują na to, że nie wszystkie listy zostały przechowane. Pokazują też, że ponad 10 rzeczywiście wysłanych do Rzymu misjonarzy nigdy nie pojawiło się wśród autorów listów.

Owe 500 zachowanych listów w Rzymie to znakomite świadectwo wielkoduszności ludzi pochodzących ze wszystkich stron Śląska. Niektórzy z nich nie osiągnęli celu, umarli jak Mojżesz przed wysnionym krajem. Owcześnie trudności w podróżowaniu, dzisiaj dla nas już niemal niezrozumiałe, pochłonęły sporo ofiar i cały szereg misjonarzy oddał życie już w czasie samej drogi do Indii. Niektórzy, w obliczu trudności, sami zawrócili, inni umarli już u celu podróży.

Wiele spośród zachowanych relacji z podróży pokazuje plastycznie - w formie listu lub pamiętnika przebieg drogi. Ludger Müller, w ramach stypendium kardynała Bertrama, opracował jako przykłady sześć sylwetek spośród 38 śląskich misjonarzy jezuickich pracujących wówczas w krajach zamorskich. Innych w liczbie 32 wymienił w aneksie.

1678 gingen sechs Jesuiten aus der böhmischen Provinz der Gesellschaft Jesu in See, um nach Mexiko zu segeln. Es waren dies Mathias Cuculinus aus Muglitz, Paul Klein aus Eger, Josef Neumann aus Olmütz, Augustin Strohbach aus Iglau, ferner der Prager Wenzel Christmann und der Schlesier Johannes Tilpe aus Neisse. Die Reise währte drei Jahre, denn nach langen Aufhalten in Spanien kam die Gruppe erst 1680 in Mexiko an. Hier blieb zunächst der 01-mützer Josef Neumann, denn Christmann wurde bald von seinen Oberen nach Südamerika gesandt, während Klein auf die Philippinen und Cuculinus, Strohbach und Tilpe auf die Marianeninseln weiterzogen, wo Strohbach bereits 1684 von den Wilden erschlagen wurde, Tilpe aber bis zu seinem Tode wirkte.

1693 ging Stanislaus Arlet aus Oppeln nach Peru, 1707 Leopold Liebschein aus Neisse nach China. Als letzter Schlesier vor der Aufhebung des Ordens reist 1755 Anton Jentschke aus Breslau nach Ecuador.

Die sechs von Müller behandelten Schlesier sind Florian Paucke (1719-1779) aus Winzig, tätig in Paraguay; Heinrich Peschke (1672-1729) aus Glatz, tätig in Paraguay; Franz Wolff (1707-1767) aus Landeck, tätig in Brasilien; Johannes Tilpe (1644-1710) aus Neisse, tätig auf den Marianen; Florian Bahr (1706-1771) aus Falkenberg/OS., tätig in China; Johannes Hoppe (1708-1783) aus Schweidnitz, tätig in Indochina.

Ihre Namen zählen zu den Großen der Mission jener Zeit. Briefe von Ihnen sind erhalten und bereits zu Lebzeiten gedruckt worden. Das Wirken dieser Männer ist in verschiedenen Bereichen gewürdigt worden, so etwa, wenn in dem Buch von Renee Gicklhorn *Missionsapotheker* (Eutin 1953) fünf der acht Persönlichkeiten, die sie in ihrem Werk vorstellt aus der böhmischen Jesuitenprovinz sind. Die Autorin bezieht dabei auch die Philippinen in ihre Betrachtung ein, was angesichts des Untertitels „Deutsche Pharmazeuten im Lateinamerika des 17. und 18. Jahrhunderts“ befremden könnte; doch die Philippinen wurden als Indias Orientales von Mexiko aus verwaltet und der Weg fast aller Missionart ging über Mexiko auf die Philippinischen Inseln.

Von den fünf Mitgliedern der böhmischen Provinz stammten Heinrich Peschke und Florian Paucke aus Schlesien. „Peschke wird in Argentinien als Begründer der rioplatensischen Medizin angesehen“ schreibt Gicklhorn. Paucke ist zwar vor allem wegen seines ethnographischen Werkes bedeutsam, aber er „hat auch die Tier- und Pflanzenwelt des Landes beschrieben, ausführlich die Wirkung der Kräuter behau-

Rudolf Grulich
Schlesien und die Weltmission

W 1678 roku szesciu jezuitów z prowincji czeskiej Towarzystwa Jezusowego dążyli do Oceanu, aby dostać się do Meksyku. Byli to Mathias Cuculinus z **Muglitz**, Paul Klein z Eter, Josef Neumann z Olomuhca/Olmütz, Augustin Strohbach z Iglau, dalej Wencel Christmann z Pragi i Słazak Johannes Tilpe z Nysy. Podróż trwała trzy lata, gdyż grupa przybyła do Meksyku w 1680 roku, dopiero po długim pobycie w Hiszpanii. W Meksyku został Josef Neumann z Olomuhca, gdyż Christmann został wnet wysłany przez swoich przełożonych do Ameryki Południowej, Klein na Filipiny, a Cuculinus, Strohbach i Tilpe udali się na Wyspy Mariańskie, gdzie Strohbach został już w roku 1684 zabity przez tubylców. O. Tilpe działał tam do śmierci. W 1693 roku Stanislaus Arlet z Opoli wyruszył do Peru, a w 1707 roku Leopold Liebstein z Nysy do Chin. Jako ostatni Słazak przed kasacją zakonu wyjechał Anton Jentschke z Wrocławia do Ekwadoru.

Owych szesciu opracowanych przez Müllera Słazaków, to: Florian Paucke (1719-1779) z Wihska/Winzig (pow. Wolów), pracujący w Paragwaju, Heinrich Peschke (1672-1729) z Klodzka, pracujący w Paragwaju, Franz Wolff (1707-1767) z Ładku/Landek, pracujący w Brazylii, Johannes Tilpe (1644-1710) z Nysy/Neisse, pracujący na Marianach, Florian Bahr (1706-1771) z Niemodlina/Falkenberg na Górnym Słasku, pracujący w Chinach oraz Johannes Hoppe (1708-1783), działający w Indochinach.

Ich nazwiska zalicza się do wybitnych misjonarzy tamtej epoki. Ich listy zachowały się i były publikowane już za ich życia. Działalność owych misjonarzy została uczczona i tak na przykład, w książce Renee Gicklorna *Missionsapotheker* (Aptekarz misyjny, Eutin 1953), pięciu z osmiu osobistości, zaprezentowanych w tej książce, pochodzi z czeskiej prowincji jezuickiej. Autorka obejmuje także w swoim opisie Filipiny, co wobec podtytułu „Niemieccy farmaceuci w Ameryce Łacińskiej XVII i XVIII wieku” mogłoby się wydawać obce; jednakże Filipiny były wówczas zarządzane z Meksyku jako Indie Wschodnie, i droga niemal wszystkich misjonarzy prowadziła poprzez Meksyk na Filipiny. Z owych pięciu członków prowincji czeskiej pochodzili ze Śląska Heinrich Peschke i Florian Paucke. „Peschke jest uważany w Argentynie za założyciela medycyny rioplateńskiej” pisze Gicklhorn. Paucke - ma znaczenie przede wszystkim jako autor prac etnograficznych, jednakże on „opisał też świat zwierząt i roślin tego kraju, wyczerpująco przedstawił

delt und deren spanische und volkstümliche Namen in der Indianersprache angegeben". Paucke gehört zu jenen All-round-Männern, durch die im „Jesuitenstaat“ Paraguay die Indianer in den Reduktionen sesshaft gemacht wurden. „Anstatt der Gaab der Sprachen hat ihnen Gott die Gaab der Arbeiten und Handwerken mitgetheilet. Denn sie sind ein Musicant, ein Waagner, Tischler, Dräxler, Bildhauer,

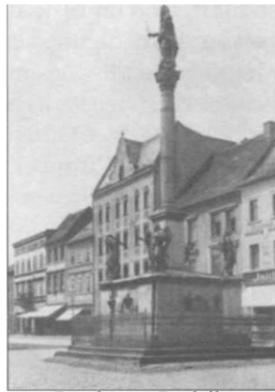
Schmid, Baumeister, Ackersmann, Kammenmacher, Mahler, ein Geigenpassetel und Orgelmacher, ein Leederer, Staffierer, Schneider und dergleichen mehr.“ So charakterisierte ein Pionier in Paraguay, P. Josef Brigniel, in der Reduktion San Javier Florian Paucke und forderte ihn zu einer weiteren Handwerkerprobe heraus. „Aber dass sie ein Schuhmacher wären, davon hab ich keine Prob. Die Ursach ist, weilen ich sie schon seit Monaten mit Schuhen ohne Sohlen herumgehen sehe.“ Der tüchtige Schlesier Paucke bewies durch die Fertigung eines Paares Schuhe in drei Tagen, daß er auch dieses Handwerk beherrschte.

Wir wissen von Paucke, daß er selbst Messen und Vespere komponierte und ein eigenes Jugendorchester samt Chor in der Reduktion führte: „In drey Jahren hatte ich in meiner Kirche schon Music. Im vierten Jahr wurde ich schon mit meinen 20 Knaben nach der Stadt Santa Fe eingeladen, allwo ich mit meinen Indianern die erste Vespere und den anderen Tag am Fest des hl. Ingnatij auch das hohe Amt absingen mußte“. Florian Paucke war nicht nur selber ein großer Musiker und Komponist, sondern baute selbst Orgeln mit fünf Registern, für die ihm die Stadt Santa Fe 800 harte Taler anbot.

„Den Anteil der Schlesier am Missionswerk der wiederhergestellten Gesellschaft Jesu zu beschreiben ist fast unmöglich“, stellt H. Holmann bereits 1939 fest. „Der schlesische Drang ins Weite, der auf kirchlich

■ iiiü ' ijfcii iii

Schurgast an der Neisse.
Skorogoszcz nad Nysa.
Bildaufnahme aus dem Anfang
des 20. Jahrhunderts. Zdjęcie
z początku XX wieku.



Rynek w Prudniku. ryzuje o. Josef Bringiel o. Floriana Paucke-Ring in Neustadt. , pioniera w Paragwaju, w redukcji

Zdjecie z pocza_tku

XX wieku.

San Javier i zacheca go do kolejnej proby

Bildaufnahme aus dem rzemiosla: „Nie mam zadnego dowodu Anfang des 20. Jahrhunderts. na to, ze ojciec moze tez byc szewcem.

Widze bowiem ojca juz od miesiecy w bu-tach bez podeszwy". Pracowity Slqzak Paucke udowodnii, ze i ten fach opanowal: w przeciagu trzech dni uszyt buty.

Wiemy, ze Paucke sam komponowai msze sw. i nieszpory oraz kierowar wlasnym chörem chlopiecym w owej redukcji: „w trzy lata mialem w moim kosciele juz muzyk?. W czwartym roku zo-stalem zaproszony z 20 chtopakami do miasta Santa Fe, gdzie z mo-imi Indianami odspiewalem pierwsze nieszpory, a nastepnego dnia w swieto sw. Ignacego takze sume". Florian Paucke byl nie tylko wielkim muzykiem i kompozytorem, lecz takze sam zbudowal or-gany z piecioma registrami, za ktore miasto Santa Fe zaoferowalo mu 80 twardych talarów.

„To prawie niemozliwe opisac udzial Sla_zaków w dziele misyj-nym na nowo powolanego do zycia Towarzystwa Jezusowego", stwierdza H. Hoffmann juz w roku 1939. „ Sla_ski pqd w daleki swiat, który na gründe koscielnym stal sie pedem na pogahskie misje, znalazl w XIX wieku i nadal znajduje w wieku XX o wiele wie-cej okazji do spelnienia niz kiedykolwiek u jezuitów". Kiedy w 1877 roku jezuiti przejeci misje w Poludniowej Rodezji, Karl Wehl, urodzony w görnosla_skim miasteczku Prudnik/Neustadt, byl jed-

Rudolf Grulich Slask i
swiatowe misje

chem Gebiet zum Drang in die Heidenmission führt, fand im 19. und findet im 20. Jahrhundert viel mehr Gelegenheit zur Befriedigung als nur bei den Jesuiten wie früher". Als 1877 die Jesuiten die Mission am oberen Sambesi übernahmen, war der im oberschlesischen Neustadt geborene Karl Wehl einer der ersten Missionare in diesem Gebiet. Durch Briefe an seine beiden Schwestern beim Deutschen Orden in Troppau wissen wir von seiner Arbeit im Reiche des Häuptlings Umsila beim Stamm der Abagesen, von Gefangenschaft und Todesgefahr. Er starb bereits 1881.

Nach China ging der aus Weicherau (*Wichrow*) - geboren am 10. Dezember 1844 - stammende R Albert Tschepe, der als Missionar in Shanghai wirkte und als geachteter Sinologe 1912 in Thong-Wing starb.

Das Missionshaus Heiligkreuz

Damals war die von den Steyler Missionaren (SVD) geführte Niederlassung Heiligkreuz bei Neisse das erste Missionshaus auf deutschem Boden, dessen erster Anstoß zur Gründung bis 1885 zurückgeht. Das Deutsche Reich hatte damals seine ersten Kolonien erworben und Papst Leo XIII. hatte anlässlich einer Audienz den Gründer des Steyler Missionswerkes P. Arnold Janssen gefragt, ob die Gesellschaft des Göttlichen Wortes nicht ein deutsches Kolonialgebiet als Mission übernehmen und ein Missionshaus in Deutschland gründen könne. Die Entscheidung fiel in Deutschland für Schlesien und in der Mission für Shantung in China aus, wo Deutschland Tsingtau als Schutzgebiet erworben hatte.

In Heiligkreuz wurden nicht nur später berühmt gewordene Missionare aus Schlesien herangezogen, sondern traten auch aus ganz Deutschland, ja Mitteleuropa junge Männer ein, die später als Steyler Patres in die Mission gingen und Bedeutendes leisteten. Erwähnt sei nur der spätere erste Bischof von Tsingtau, der Oberpfälzer Georg Weig, den noch der Gründer Arnold Janssen für Heiligkreuz aufnahm.

Fortsetzung folgt.



Kościół św. Krzyża w Nysie.
Kreuzkirche in Neisse. Zdjęcie z
początku XX wieku. Bildaufnahme
aus dem Anfang des 20.
Jahrhunderts.

nym z pierwszych misjonarzy na tym obszarze. Dzięki listom, które pisał do swoich sióstr będących w Niemieckim Zakonie w Opatowie/Troppau wiemy wiele o jego pracy w imperium naczelnika Umila plemienia Abagesenów, o niewoli i grozie śmierci. Zmarł w roku 1881.

Do Chin udał się pochodzący z Wicherowa (*Weicherem*), urodzony 10 grudnia 1844 roku o. Albert Tschepe, działający jako misjonarz w Szanghaju; zmarł w 1812 roku w Hong-Wing jako szanowany sinolog.

Dom Misyjny Świętego Krzyża

Prowadzona przez misjonarzy werbistów (SVD) filia Świętego Krzyża koło Nysy była wówczas pierwszym domem misyjnym na obszarze Niemiec; inspiracją jego założenia sięga roku 1885. Rzesza Niemiec-ka zdobyła wówczas pierwsze kolonie i papież Leon XIII zapytał w czasie audiencji zatoczyła dzieła misyjnego Słowa Bożego, o. Arnolda Janssen, czy Zgromadzenie Słowa Bożego mogłoby przejść jakiś niemiecki obszar kolonialny jako misje i założyć dom misyjny w Niemczech. Wybór padł na Śląsk i na misje w Shantung w Chinach, gdzie Niemcy zdobyli Tsingtau jako obszar protektoralny.

Do Świętego Krzyża przystąpiło nie tylko wielu misjonarzy ze Śląska, którzy stali się stawni, lecz także młodzi ludzie z całej Niemiec, z Europy Środkowej, którzy szli na misje jako ojcowie werbis-ci i dokonali ważnych czynów. Wymienić można choćby tylko pierwszego biskupa Tsingtau, Georga Weige z Górnego Palatynatu, którego przyjął do zakonu jeszcze sam założyciel, Arnold Janssen.

Cdn.

Przeład: Joanna Rostropowicz

Renata Schumann

Zum Tod eines großen Oberschlesiers.

Reflexionen überaus Schaffen des Schriftstellers Heinz Piontek

Vor wenigen Monaten ist der bedeutende Klassiker moderner deutscher Literatur, Heinz Piontek gestorben. Der große Meister der deutschen Sprache aus Oberschlesien verleugnete seine Herkunft nie. Im Gegenteil, er schöpft mit vollen Händen aus dem Fundus seiner Erinnerungen an das Land seiner Kindheit. Ja, er definiert sich durch seine Herkunft. Von einer Zeitschrift um einige Sätze über sich selbst gefragt, hebt er an: Ich komme aus dem Osten.

In einem Interview im Jahre 1990 erklärte Piontek sein Verhältnis zur verlorenen Heimat wie folgt: Ich bin seit dem Kriegsende nicht mehr in meiner Heimat gewesen, weil sie nicht mehr mein Zuhause ist. Meine Heimat war und ist die oberschlesische Kreistadt Kreuzburg mit ihrer ländlichen Umgebung, zu meiner Zeit eine Grenzstadt, denn unsere Reichsgrenze lag damals nur 20 Km von Kreuzburg entfernt. Daß diese Stadt seit 45 Jahren nicht mehr Kreuzburg heißt, daß sie 1945 einen polnischen Ortsnamen erhielt, hängt mit den großen geschichtlichen Veränderungen zusammen, die ich heute als geschichtliche Tatsache hinnehme. Sie hindern mich jedoch nicht, nach Kreuzburg, nach Schlesien, nach dem Osten zurückzukehren, kraft meiner Erinnerung, wann immer ich will, auch mit Hilfe dessen, was ich über meine Heimat geschrieben habe" (Kultur-polit. Korrespondenz 25.Mai 1990).

Und so ist die Heimatstadt für Piontek eine verlorene Stadt geblieben, die nur noch in der Erinnerung lebt.

Der Schriftsteller Heinz Piontek hat in allen Sparten der Literatur Hervorragendes geleistet. Frühen Ruhm erlangte mit seinen Gedichten, doch seine ganz besondere Bedeutung brachten ihm seine Alterswerke ein - die autobiografischen Romane *Zeit meines Lebens* und *Stunde der Überlebenden*.

In den fünfziger und sechziger Jahren wurde er als bedeutender Vertreter der jungen Generation in einem Atem mit den Lyrikern

Renata Schumann

Zmarł wybitny Ślązak

Refleksje na temat twórczości Einza Piontka

Kilka miesięcy temu zmarł wybitny klasyk współczesnej literatury niemieckiej, Heinz Piontek, wielki mistrz języka niemieckiego pochodzący z Górnego Śląska, który nigdy nie ukrywał swojego pochodzenia. Przeciwnie, pełnymi garściami czerpał ze skarbcza swoich wspomnień kraju dzieciństwa, a nawet definiował się poprzez swoje pochodzenie. Poproszony przez pewną redakcję o kilka zdań o sobie, podkreślił na początku: pochodzę ze Wschodu.

W wywiadzie w roku 1990 Piontek wyjaśnił swój stosunek do utraconych stron rodzinnych następująco: Od chwili ukończenia wojny nie byłem w moich stronach rodzinnych, gdyż nie jestem tam już zamieszkały. Moimi stronami były i są górnośląskie miasteczko powiatowe Kreuzburg i jego rolnicza okolica. Za moich czasów było to miasto przygraniczne, gdyż granica Rzeszy była oddalona tylko o 20 km. To, że miasto to od 45 lat nosi polską nazwę, jest związane z historycznymi przemianami, które dziś uznaje za fakty historyczne. Nie przeszkadza mi to powracać do Kreuzburga, na Śląsk, na Wschód wtedy, kiedy tego chce, siłą moich wspomnień, a także przy pomocy tego, co napisałem o swoich stronach rodzinnych (Kulturpolitische Korrespondenz 25. Mai 1990).

Miasto rodzinne jest więc dla Piontka definitywnie miastem utraconym, żyjącym jedynie w jego wspomnieniach.

Pisarz Heinz Piontek posiadał wybitne zasługi we wszystkich rodzajach literatury. Wczesną sławę zdobył jako liryk, ale szczególne i nieprzemijające znaczenie zapewniają mu dzieła wieku dojrzałego - powieści autobiograficzne *Zeit meines Lebens* (*Czas mojego życia*) i *Die Stunde der Überlebenden* (*Godzina ocalałych*).

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wymieniano go jako wybitnego przedstawiciela młodej generacji na równi z takimi poetami jak Paul Celan i Karl Krolow. A nawet doznawał szczególnego uznania. Recenzje przyznawały mu sławę światową a w jed-

Paul Celan und Karl Krolow genannt, ja, gefeiert. Man bescheinigte ihm in Rezensionen Weltruhm erreicht zu haben und in einem der Feuilletons hieß es: Pionteks Verse verdienten es nicht nur gelesen sondern sogar buchstabiert zu werden. Sogar der Rezensent der „Times“ war voll des Rühmens.

Im Laufe der Jahre entstanden außer fünfzehn Gedichtbänden eine Flut von Erzählungen und Essays, unter ihnen atemberaubende Meisterstücke der Erzählkunst, inhaltlich spannende, und sprachlich brillante Gestaltungen. Allmählich vollzog sich die Hinwendung zu größeren Formen. Es entstanden der Roman *Die mittleren Jahre*, *Dichterleben*, *Juttas Neffe* und schließlich die beiden großen autobiographischen Romane *Zeit meines Lebens* (1984) und *Die Stunde der Überlebenden* (1989). Dazwischen die Erzählung *Nach Markus* und *Goethe unterwegs in Schlesien*.

Von Anfang an hoben die Rezensenten die starke Bildhaftigkeit der Sprache Pionteks hervor, die bei aller bereits früh angestrebten klassischen Schlichtheit immer wieder mit schönen Volten überraschte. Überzeugend war auch der unbestechliche humane Ton, der sich weitab hielt von politischen aber auch zeitgenössisch-philosophischen Moden. Erlebnisse des Krieges und die Trauer um die verlorene Heimat kommen in Pionteks Lyrik und Prosa immer wieder zum Ausdruck. Aber kein Aufbegehren. Kaum existenziell-sehe Dunkelheit. Davor bewahrte den sensiblen Künstler die ungewöhnlich starke Verwurzelung in der Bibel und die Achtung menschlicher Bindungen.

Zahlreiche Preise bestätigten den Rang des Schriftstellers Heinz Piontek, der unter anderem auch - 1976 - den hochgeschätzten Georg Büchner-Preis erhielt.

Heinz Piontek, der nunmehr über fünfundsiebzigjährige Schriftsteller, hat mehr als dreißig Bücher veröffentlicht, seine Werke werden in 500 Anthologien präsentiert und sind in 24 Sprachen übersetzt worden. Piontek ist somit einer der wichtigsten Autoren seiner Generation. Er hat die Nachkriegsliteratur entscheidend mitgeprägt. Allerdings *passte Pionteks selbstverständliches Eintreten*: für die traditionellen Werke nicht so recht in die von linksliberalen Voreingenommenheiten geprägte Literaturlandschaft seiner Zeit.

Den Schriftsteller, der siebzehnjährig in den Krieg hineingezerrt wurde, verließ zeitlebens das Gefühl nicht, ein zufällig, ein glücklich unglücklicher Überlebender zu sein. Oder wie er selber sagt

Renata Schumann

Zum Tod eines großen Oberschlesiers.

nym z felietonów pisano: Poezje Piontka powinno się nie tylko czytać, ale sylabizować! Nawet recenzent „Timesa” był pełen uznania.

Oprócz pięciastu tomików poezji powstawały z biegiem czasu liczne opowiadania i eseje, między nimi olsniewaja.ce swoim mistrzostwem dzieła szruki narratorskiej, utwory pełne napięcia, opowiedziane superblyskotkliwym językiem.

Z biegiem lat autor zwracał się ku dziełom większego formatu. Powstawały powieści *Die mittleren Jahre* (*Lata dojrzania*), *Dichterleben* (*Życie poety*), *Juttas Neffe* (*Siostrzeniec Jutty*) i wreszcie w 1984 roku *Zeit meines Lebens* (*Czas mojego życia*) oraz *Die Stunde der Überlebenden* (*Godzina ocalałych*) w 1989 roku. W tym samym czasie ukazały się opowiadania *Nach Markus* (*Według św. Marko*) i *Goethe unterwegs in Schlesien* (*Goethe podróżujący po Śląsku*).

Od samego początku recenzenci podkreślali obrazowość języka Piontka, który przy zamierzonej klasycznej prostocie, nieustannie zaskakiwał pięknymi zwrotami. Przekonywujący był szczerzy humanitarny ton, daleki od ówczesnej politycznej, czy filozoficznej mody. W liryce i prozie Piontka często dochodzi do głosu przeżycia wojenne i żal po utraconych stronach rodzinnych. Mimo tego nie ma w nich buntu, brak w nich też egzystencjalistycznej ponurości. Przed nimi uchroniło wrażliwego artystę jego niezwykle silne zakorzenienie w Biblii i poszanowanie ludzkich więzów.

Liczne nagrody potwierdzają rangę pisarską Heinza Piontka, który w 1976 roku otrzymał między innymi wysoko notowaną Nagrodę Georga Büchnera.

Czczony z okazji swoich 75. urodzin Heinz Piontek był już autorem ponad 30 ksiąg, jego dzieła prezentowano w 500 antologiach, zostały one przetłumaczone na 24 języki. To legitymuje Piontka jako jednego z najważniejszych autorów swojej generacji, który decydująco wpłynął na Charakter niemieckiej literatury powojennej.

Mimo tego jego utwory znalazły się w późniejszych latach nieco na uboczu, prawdopodobnie nie odpowiadały już zmienionym modom i nie przystawały do aktualnego klimatu politycznego w Niemczech.

Tego pisarza, który jako 17-letni chłopak wciągnięty został w wir awantury wojennej, przez całe życie nie opuszczało uczucie, że jest przypadkowo, szczęśliwie, a równocześnie nieszczęśliwie ocalonym. Lub, jak sam to określił, ocalałym do odwołania. Warto przy-

Kreuzburg, Birkenweg im Stadtpark. Kluczbork. Droga
wysadzana brzojami w parku miejskim Bildaufnahme aus dem
Anfang des 20. Jahrhunderts. Zdjęcie z początku XX wieku.

ein Überlebender auf Widerruf. Jeder Dritte seines Jahrganges hatte das Leben im mörderischen Krieg lassen müssen. Im zweiten Teil seines autobiographischen Romans *Stunde der Überlebenden* läßt er sich in einem Moment des Verzagens zu sich sagen: Hast du nicht überlebt? Daran halte dich. Und vergiß nicht, sie ist dir geschenkt worden, die Stunde der Überlebenden". Dieses Bewußtsein und die daraus resultierende Verpflichtung, als Schreibender Zeugnis zu geben, liegen dem Schaffen Heinz Pionteks zugrunde.

Im Roman *Zeit meines Lebens* erzählt Piontek mit fast pedantisch wirkender Genauigkeit seine Kindheit in einer kleinen oberschlesischen Stadt, in Kreuzburg, wo er in ärmlichen Verhältnissen aber in familiärer Geborgenheit aufgewachsen war. Der Autor fügt mit gewissenhafter Akribie Details zu einem beeindruckenden und glaubwürdigen Panorama zusammen: dem Bild einer ostdeutschen Provinz kurz vor ihrem Untergang. Doch zugleich ist dieses Buch auch

Renata Schumann

Zum Tod eines großen Oberschlesiers.

Rynek w Kluczborku. Kreuzburg, Rathaus. Zdjęcie z początku XX wieku. Bildaufnahme aus dem Anfang des 20. Jahrhunderts.

pomnieć, że co trzeci człowiek jego rocznika stracił życie w morderczej wojnie.

W drugiej części swojej powieści autobiograficznej *Godzina ocalonych*, w chwili zniechęcenia kaze sobie mówić: „Czyż nie przeżyłeś? A więc trzymaj się tego. I nie zapominaj, że została ci tobie darowana godzina ocalonych”.

Ta świadomość i wynikające z niej poczucie zobowiązania, by dać świadectwo, leżą u podstaw twórczości Heinza Piontka.

W powieści *Czas mojego życia*, Piontek opowiada z pedantyczną, niemal dokładnością, swoje dzieciństwo w małym górnośląskim mieście, w owym Kreuzburg, gdzie wyrastał w nieswieżych warunkach, ale w atmosferze rodzinnej harmonii.

Autor ze skrupulatną dokładnością zestawia detale w przekonujący i wiarygodny obraz, w portret wschodniemieckiej prowincji krótko przed jej zagładą. Równocześnie książka ta jest żywym sprawozdaniem z życia codziennego skromnych ludzi w okresie poczynającego się panoszenia w Niemczech narodowego socjalizmu.

Renata Schumann
Zmarł wybitny Ślązak

ein lebendiger Bericht über die Alltäglichkeit der kleinen Leute in der Zeit des sich in Deutschland Breitmachenden Nationalsozialismus.

Der Alltag von damals, vor allem die Armut, die zu der Zeit das Schicksal so Vieler war, wird deutlich durch den Kampf ums Überleben der Witwe Piontek mit ihren zwei Kindern. Das unaufhörliche Sparen. Piontek schreibt: „Bevor unsere Küche nicht pechfinster ist, dürfen wir kein Licht machen. So sparen wir einige Pfennige. Alles findet meine Mutter teuer, sogar eine Kilowattstunde des elektrischen Stroms“. Dafür wurde in der Dämmerung viel gesungen. Märchen wurden erzählt.

Diese Armut, typisch für die unteren Schichten der Bevölkerung in der Weimarer Republik, die vor allem durch Arbeitslosigkeit bedrängt wurde, bereite die *Wege für die braune Diktator*, die sich vor allem dadurch etablierte, daß sich der Lebensstandard der kleinen Leute besserte. Auch Mutter Piontek hatte eigentlich nichts gegen die neuen Machthaber im Lande. Ihre Witwenrente wurde erhöht, sie konnte Geld für eine Mangel sparen, aus deren Ertrag sich die Familie kleine Investitionen erlauben konnte - Fahrräder, Bücher, ein Radio. Piontek beschreibt das Sicheinschleichen des Nationalsozialismus aus dieser privaten Perspektive. Ich lebte in einer Diktatur ohne das Wort Diktatur zu kennen, kommentierte er.

Die umsichtige warmherzige Mutter bleibt im Zentrum des Geschehens. Aber Piontek erzählt auch über seine ersten Faszinationen für Sprache und künstlerische Gestaltung. Die Umgebung des Wohnblocks wird farbig beschrieben. Und auch die Familie auf dem Lande. Einprägsam das Bild der Großmutter, die stets in langen schwarzen Röcken und im weißen Kopftuch einherging. Piontek schreibt: „Für uns war und blieb Oma die Hauptperson“. Und weiter: „Zuweilen kam eine Hellsicht über sie, die uns sehr verblüffte“. Sie war die einzige in der Familie die den „czort aus Braunau“ durchschaute. Nur sie empörte sich, und fragte, als Hitler Polen mit Krieg überzog: „Was haben uns denn die Polen getan?“ Ihre Reden gegen den braunen Diktator pflegte sie mit dem Satz zu enden: Ihr werdet noch oft an meine Worte denken!“

Zweifellos war das Deutsche die Umgangssprache in Pionteks Oberschlesien, doch die andere Sprache wird realistisch zur Kenntnis genommen. Die Mutter sprach gut wasserpolnisch, berichtet der Autor. Oder er bemerkt - wenn man in der Familie über Geld

Öwczesny dzieł powszedni, przede wszystkim bieda, która była wtedy udziałem wielu, znajduje wyraz w walce o przetrwanie wdowy Piontek i jej dwojga dzieci. Nieustanne oszczędzanie. Piontek pi-sze: „dopöki w naszej kuchni nie zalega gejsa jak smota ciemność, nie wolno nam zapalic lampy. W ten sposób oszczędzamy kilka feni-gów. Mojej matce wszystko wydaje się drogie, nawet jedna kilowa-togodzina pra_du elektrycznego”. Rekompensata^ niedostatku było spiewanie o zmierzchu, opowiadanie sobie bajek.

Ta bieda, typowa dla niższych warstw społecznych w Republice Weimarskiej, nekanych przede wszystkim bezrobociem, przygoto-wywała droge; dla brunatnej dyktatury która sie umacniała przede wszystkim dzięki temu, że podnosił się Standard życiowy prostych ludzi. Także matka Piontka nie miała nie przeciwko nowym wład-com Rzeszy. Jej renta wdowia została podwyższona, można było więc zbierać pieniądze na magiel, a z zysku z niego pozwalano sobie na skromne luksusy - rowery, ksia_zki, radio. Piontek opisuje wkradanie się narodowego socjalizmu w życie ludzi z tej własnej prywatnej perspektywy. „Zylem pod dyktaturę, nie znają_c słowa dyktatura”, komentował.

Zapobiegliwa i serdeczna matka pozostaje w centrum opisywa-nych wydarzeń. Ale Piontek opowiada też o swoich pierwszych fa-seynajach pisaniem i twórczością. artystyczną.. Barwnie opisuje oto-czenie bloku mieszkalnego. A także rodzinę na wsi. Pełny ekspresji jest obraz babki, która chadza ubrana w czarne spödnice i nosi białą_ chustę. Piontek pisze: „dla nas babka była i pozostała g_tówną posta-cią_”. A dalej: „Czasami nawiedzało ją. jasnowidzenie, które nas bardzo zaskakiwało”. Babka jako jedyna w rodzinie przejrzała „czorta z Braunau” (miejsce urodzin Hitlera). Tylko ona się oburzała i zapy-tywała, gdy Hitler wypowiedział Polsce wojnę: „A cöz nam takiego Polacy zrobili?” Swoje perory przeciwko brunatnemu dyktatorowi kohezyta zazwyczaj zdaniem: „Jeszcze będziecie wspominać moje słowa!”.

Bez wątpienia język niemiecki był językiem dnia powszechnego na opisywanym przez Piontka Görnym Śląsku, ale obecnose drugie-go j^zyka zostaje zgodnie z prawdą. potwierdzony. Matka znalazła do-brze „Wasserpölnisch”, stwierdza pisarz. Albo zauważa, że gdy w rodzinie zaezeto mówić o pieniądzech, przechodzono na gwar\$ sl^sk^. Tu i öwdzie w tekście ktos powie: „matka”, albo „babka”. Ale dzieci na podwórzu mówią. tylko po niemiecku i nazywają się

Renata Schumann Zmari
wybitny Ślązak

sprach, wechselte man auf Wasserpolnisch. Hier und da sagt im Text auch jemand „Matka“ oder „Babka“. Doch die Kinder im Hofe sprechen ausschließlich deutsch, sie heißen Kurt, Hörstel und Werner, die Mädchen Ilse oder Hedda. Deutsch waren die gesamten Kultureinflüsse. Einen großen Einfluß auf den sensiblen Jungen nimmt die Schule, der lange Passagen gewidmet sind. Auf den letzten Seiten des Romans wird der Leser Zeuge der Beklemmung in Anbetracht des aufziehenden Grauens, das sich vor allen mit unzähligen Todesanzeigen junger Männer in der Tageszeitung ankündigt.

Das beschriebene siebzehnjährige Leben findet sein Ende mit der Einberufung zum Militärdienst. Im Zug steht der junge Mann am Fenster und erinnert sich an eine Dichterlesung in der Schule, in der es zum Schluß hieß: Und Maria Theresia weinte um das schöne Schlesien..

Pionteks autobiografischer Roman *Zeit meines Lebens* gehört zu den bedeutendsten literarischen Gestaltungen, die das Leben in den verlorenen ostdeutschen Landschaften schildern. Auch dieses Buch verwandelt „das Trauma des ungeheuren Verlustes in einen Mythos der Bewahrung“ (Louis F. Heibig - *Der ungeheuere Verlust*).

Generationen nach uns - Deutsche und Polen - werden aus diesem Roman lernen können, wie es in Oberschlesien, wie es in dieser Stadt am Ende des Reiches und in Deutschland überhaupt zur damaligen Zeit gewesen ist. Pionteks *Zeit meines Lebens* ist ein gewichtiges Epos der Alltäglichkeit einer versunkenen Zeit, einer vergangenen Welt, der Zeit der heraufziehenden Apokalypse, des Zusammenbruchs des *Tausendjährigen Reiches*, die für viele noch persönliche Erinnerung ist, für andere bereits entlegene Geschichte.

Kurt, Hörstel, i Werner, a dziewczeta - Ilse i Hedda. Wszystkie wpływy kulturowe były niemieckie. Przede wszystkim szkoła kształtuje wrażliwego chłopca, jej poświęcone są długie pasáže książki.

Na ostatnich stronach powieści czytelnik staje się świadkiem narastającej grozy w obliczu nadciągającej katastrofy, wyrażają się zrazu niezliczonymi klepsydrami w miejscowym dzienniku, donoszącymi o poległych młodych mężczyznach.

Opisywane wydarzenia kołczą się powołaniem siedemnastoletniego ucznia do wojska. W pociągu młody człowiek stoi przy oknie i przypomina sobie odczyt w szkole, który kołczył się zdaniem: „I Maria Teresa oplakiwała utratę pięknego Śląska...”.

Autobiograficzna powieść Piontka *Czas mojego życia* należy do najwybitniejszych dzieł literackich opisujących życie w utraconych wschodniemieckich prowincjach. Także i ta książka przemienia „ból ogromnej straty w mit ocalenia w pamięci” (Louis F. Helbing, *Der ungeheure Verlust - Ogromna strata*).

Przyszłe pokolenia Polaków i Niemców **beda**, mogły dowiedzieć się z niej, jakie było życie na Śląsku, w mieście na skraju Rzeszy, jak w ogóle było życie w całych Niemczech w tamtych ponurych czasach.

Powieść Piontka *Czas mojego życia* jest ważnym eposem powszedniości minionego czasu, czasu nadciągającej apokalipsy związanej z upadkiem „tysiącletniej Rzeszy”, a więc zaginionego świata. Działanie to dla niektórych jeszcze osobiste wspomnienia, dla wielu młodszych - dawno miniona historia.

Przeład: Krzysztof Smolarczyk

Marcin Jarzabek

Kattowitzer Impressionen

Immer habe ich bedauert, daß es den Menschen nicht möglich ist durch die Zeit zu reisen - sich in die Zeitmaschine zu setzen, eine Zeit und einen Ort in der Vergangenheit einzustellen, und dann... fort! Aber so muß die Phantasie helfen - als Ersatz aller nicht realisierbarer Wünsche.

Stellen wir uns Kattowitz vor etwa einhundert Jahren vor. Zur Erinnerung: Es ist die Zeit des Deutschen Kaiserreichs, des Königreich Preußen, deren Bestandteil die Provinz Schlesien mit der Hauptstadt Breslau ist und in dieser der Regierungsbezirk Oppeln. Wir stehen im Zentrum der damals wichtigsten Stadt Oberschlesiens. Nur wenig kleiner sind die unweit gelegenen Königshütte, Beuthen O/S und Gleiwitz. Im Vergleich ist Oppeln, die Hauptstadt des Regierungsbezirks, eine Kleinstadt.

Eingangs des XX. JaTVrTiüWeTt? s^Yil'mf MT «SN MttSWÖS? .äk vom „Geistigen Zentrums des Oberschlesischen Industriegebiets" oder gar von der „Perle unter den Städten Oberschlesiens". Indessen noch einhundert Jahre vorher ist Kattowitz ein kleines von Gott und den Menschen vergessenes Dorf an der Ostgrenze gewesen. Die benachbarten alten und ehrwürdigen Pfarreien Bogutschütz und Kochlowitz galten als groß und Bevölkerungsreich.

Im XIX Jahrhundert änderten sich die Verhältnisse. Jetzt ist Kattowitz eine Metropole, Kreishauptstadt und Kochlowitz und Bogutschütz sind - trotz größerer Bevölkerungszahl als früher weiter große Dörfer. Ja, so gilt es seit Jahrhunderten: „Du Bethlehem, in Judäa, du bist nicht die unbedeutendste unter den Städten Judäa s....." (Mt. 2,6a).

Was ist geschehen? Es darf behauptet werden, daß das alles der Geschäftstüchtigkeit und der richtigen Einstellung der Behörden zu verdanken ist. Als in den 40-ger Jahren die Dampfkraft und die Elektrizität ihren Siegeszug um die Welt hielten, beschloß man die

Marcin Jarzabek

Impresje katowickie

Zawsze żałowałem, że nie dane jest ludziom przemieszczac się w czasie - gdyby tak móc wsia_sc w wehikul czasu, nastawic aparatu-r§ na wybrany przez siebie moment w przeszosci i konkretne miej-sce, a potem... ech. A tak wystarczyc musi tylko wyobraznia - sub-stytut wszystkich nierealnych pragnieri.

Zatem wyobraz sobie, że jesteś w Katowicach mniej więcej sto lat temu, skoro nie możemy się tam udać w sposób fizyczny, cofając się w czasie. Przypomnie; namiary: Cesarstwo Niemieckie, w nim Królestwo Pruskie, w nim Prowincja Śląska ze stolicą, we Wrocławiu, a wreszcie Rejencja Opolska. Stoisz w samym centrum najważniejszego wtedy na Górnym Śląsku miasta. Niewiele mniej-sza jest niedaleka Königshütte (Królewska Huta), Bytom i Gliwice. Natomiast Opole, stolica rejencji to przy nich ledwie nieduże miasteczko.

U początku XX wieku mówi się o tym mieście: *duchowe centrum okręgu przemysłowego*, a nawet: *perta wśród miast Górnego Śląska*. Tymczasem jeszcze sto lat wcześniej Katowice były małą wioską gdzieś przy wschodniej granicy, żeby nie rzec: wsią zapomnianą od Boga i ludzi, przy której siednie Bogucice czy Kochłowice - stare i czcigodne parafie - uchodziły za duże i ludne miejscowości. Jednak w XIX wieku role się odwróciły. Teraz to Kattowitz jest metropolią, stolicą powiatu, a Kochłowice i Bogutschütz (choć także kilka-krotnie ludniejsze niż wcześniej) nadal są tylko dużymi wsiami. O, ironia historii — ta, co zwykle i od wieków: *A ty, Betlejem, ziemio Jedy, nie jesteś zgotą najlichsze spośród głównych miast Jedy...* (Mt 2, 6a).

Dlaczego tak się stało? - zapytasz. Można by rzec, że wszystko za sprawą dobrego nosa do interesów i właściwych układów władzy. Otóż, kiedy w latach czterdziestych wieku pary i elektryczności postanowiono połączyć linią kolejową stolice Śląska z jego

ZESZYTY EICHENDORFFA
Historia - Kultura - Literatura



Eine Strasse in Kattowitz / Ulica w Katowicach Foto /
Zdjecie: K. Miller.

Hauptstadt Schlesiens mit dem Grenzland im Osten zu verbinden. Franz Winckler sorgte dafür, daß der Schienenstrang durch sein Gebiet verlief. Die Angelegenheit wurde dadurch erleichtert, daß die Landräte Beuthen s der damals größten Stadt diese Landstrichs die Eisenbahn ein energisches Nein ! entgegen riefen. Der Grund war der Widerstand der Droschkenbesitzer und anderer Fuhrunternehmer. So vergab Beuthen die große Chance die dann von Kattowitz genutzt wurde. Die Eisenbahn gab gemeinsam mit der sich stürmisch entwickelnden Industrie starke Impuls bei der Entwicklung

vieler Ortschaftpn **bp^nnr!prc: in OV>orcr4ilocior>**

Wir stehen am Ring in Kattowitz: die gesamte Innenstadt macht den Eindruck einer großen Baustelle. Die kleinen Ziegel- oder Holzhäuser werden durch große mehrgeschossige Mietshäuser verdrängt.

Jedes stillvoll und geschmückt. Der letzte Modeschrei sind Häuser gebaut im Jugendstil.

Überall Wellenlinien, Pflanzenornamente, Arabesken, Muscheln, Kapitale, Gsimse, Fenster oder Balkons. Sehr beliebt ist auch der

Marcin Jarzqbek Kattowitz
Impressionen

Dworzec Główny w Katowicach / Hauptbahnhof in Kattowitz Zdjęcie /
Foto: K. Miller

wschodnimi rubieżami (a minęło dopiero piętnaście lat od wynalazku Stevensona!), właściciel dóbr katowickich, Franz Wincler postural się o to, by tory kolei żelaznej biegły właśnie przez jego tereny. Sprawę ułatwił znacznie fakt, że rajcy powiatowego Bytomia, zdecydowanie najważniejszego wtedy w okolicy miasta, powiedzieli *eisenbann* stanowczo: nie! Powodem był sprzeciw dorozkarzy i innych przewoźników konnych. W ten sposób Bytom (Beuthen) stracił szansę, a w pełni wykorzystany już Katowice (Kattowitz). Kolej w połączeniu z powstającym przemysłem stała się bowiem wówczas silnym impulsem do szybkiego i burzliwego rozwoju wielu miejscowości, zwłaszcza na Górnym Śląsku.

Stoisz sobie zatem na katowickim rynku. Właściwie to całe śródmieście sprawia teraz wrażenie jednego wielkiego placu budowy. Niewielkie ceglane czy nawet drewniane domki ustępują już od jakiegoś czasu miejsca dużym, kilkupiętrowym kamienicom. Każda z nich obowiązkowo stylowa i zdobiona. Ostatnim krzykiem mody są budynki w stylu secesyjnym. Pełno falistych linii, ornamentów roślinnych, arabesk, przeróżnych muszelek, głowic, kapiteli, po-

Marcin Jarząbek
Impresje katowickie

eklektizistische Stil, man findet Gotik und Renaissance - quasi gotische Bögen, hohe Spitzfenster, Ecktürmchen. Dazu eine kleine Kuppel, die Fassade geschmückt mit Pfeilern, Säulen a la Korinth und sogar Reliefs.

Kurz: Alles was die europäische Architektur zu bieten hatte. So schrieb auch der Kattowitz in dieser Zeit besuchende Anton Oskar Klausmann, daß „ die Restaurants, Kaffeehäuser, Theater, Va-rietees, Kabarettts, Casi-nos allen Ansprüchen genüge tun, die man an eine Großstadt stellt und sich in keinem Punkt vom Berliner Stil unterscheiden".

Die Inneneinrichtung gleicht dem Standart den Außenfassaden. Mindesten drei Meter Höhe, große Fenster, fließendes Wasser, Kanalisation und Strom. Wer in den Bann

der Giebel verfiel, soll nicht meinen, daß die Interieurs, die Innenausstattung, keinen Reiz versprüht.

Mit großer Finesse erfolgte der Gestaltung der Treppenhäuser, der Möbel, der Teppiche und sogar der Türrahmen und Klinken (denn der Teufel steckt im Detail).

An der Zahl der neuen Häuser, aber nicht nur an dieser, sieht man das Tempo der Stadtentwicklung. Noch in der Hälfte des XIX. Jahrhunderts gab es in Kattowitz kein Mietshaus und kein Gottes-j haus. Jetzt in der Zeit des fin de siecle gibt es einen großen Bahnhof

*Marcin Jarzqbek Kattowitzer
Impressionen*



Schlesischer Jugendstil
Secesja sia_ska
Foto/Zdjecia: K. Miller

Eine Strasse in Kattowitz / Ulica w Katowicach Foto /
Zdjecie: K. Miller.

mysłowych gzymsow, okien czy balkonów. Popularny jest też wciąż eklektyzm, dostrzec można liczne elementy renesansu czy gotyku - jakies quasi-gotyckie luki, ostro sklepione okna i bramy narożne wieżyczki. Do tego jakas niewielka baniasta kopulka, fasada ozdobiona pilastrami, belkowaniem *à la* porządek koryncki, a czasem seria płaskorzezb.

Słowem: to, co europejska architektura ma wtedy najlepszego. Wizytujący w tym czasie Katowice Anton Oskar Klausmann pisał, że *restauracje, hotele, kawiarnie, teatr, wariety, kabaret, bar-kasyno odpowiadają wszelkim wymogom, jakie stawia się wielkiemu miastu i w niczym nie ustępują berlińskiemu stylowi.*

Wnętrza swoim standardem i krasą dorównują. Fasadom. Minimum trzy metry wysokości, duże okna, bieżąca woda, kanalizacja, prąd. Kto dał się urzec cesarzowi frontonów, niech nie myśli, że wnętrza są pozbawione uroku. Cała sztuka w finezyjnej klatce schodowej, meblach, dywanach, a nawet futrynach czy klamkach (toż przecież diabeł tkwi w szczegółach).

Po liczbie nowych domów widac tempo rozwoju miasta. Zresztą nie tylko po tym. Jeszcze w połowie XIX stulecia nie było w samych

Marcin Jarząbek Impresje
katowickie

- eine Perle der Eisenbahnarchitektur - einige Kirchen und eine Synagoge. Diese steht, erbaut in Mauretanischen Stil (häufig bei Bau der Synagogen benutzt) gegenüber dem Gymnasiums (beobachtend die ein wenig verstärkte Neugotik - den damals beliebten Stil beim Bau von Schulgebäuden), in dessen Rosette sich das Gotteshaus widerspiegelt.

Doch weiter; auf dem Weg vom Ring eine Baustelle auf der linken Seite - das künftige im Stil der Moderne erbaute Stadttheater und weiter auf der Friedrichstraße finden wir die evangelische Kirche „Auferstehung des Herrn“. Der ruhiger neugotischer Bau aus weißem Sandstein entstand bereits 40 bis 50 Jahre früher. Es ist die erste in Kattowitz erbaute Kirche gewesen. Es zeugt davon, daß die Evangelischen eine große Zahl der Einwohner stellten und was besonders wichtig ist eine besonders rührige und unternehmende.

Es gibt etwa 10.000 Lutheraner, bis zum Ausbruch des I. Weltkrieges steigt die Zahl auf 16.000.

Lutheraner ist u.a. Friedrich Wilhelm Grundmann, dessen neo-klassizistische Villa geschmückt mit Karyatiden nach dem Muster des Erechteion s in Athen, hinter der „vangelischen Kirche“ steht. Grundmann und sein Schwager Dr. Richard Holtze sind neben Franz Winckler die Personen denen Kattowitz am meisten verdankt, sie sind die wahren „Stadtväter“. Ohne ihren Einsatz wäre die Entwicklung Kattowitz bestimmt nicht so schnell fortgeschritten. Eine Gläubige der Gemeinde an der Friedrichstraße, ist, obwohl sie dessen nicht gewahr ist ein kleines unbekanntes Mädchen Maria Goeppert. Später wird sie als Maria Goeppert-Mayer ein berühmter Wissenschaftler, Mitentwickler des Modells der Atomhülle werden. Im Jahr 1963 erhält sie den Nobelpreis für Physik.

Nun gut, Zeit zurückzukehren und die Stadt an der Rawa und die belle epoque zurückzulassen.

Es lohnt sich jedoch dort von Zeit zur Zeit zurückzukehren und durch die Grundmannstraße, Holtzestraße, Poststraße, Schneiderstraße zu gehen, den Blücherplatz die Synagoge und das Schloß von Franz Winckler sowie den alten evangelischen Friedhof zu besuchen. Das erlaubt die Phantasie.

Übersetzung: Adrian Sobek

Katowicach ani porządne dworce, ani żadnej świątyni. Teraz, w czasie *fin de siècle*, jest już duży secesyjny dworzec - perełka architektury kolejowej — kilka kościołów i jedna synagoga. Ta ostatnia, wybudowana w stylu mauretańskim (w którym często wznoszono synagogi) - stoi, *nota bene*, naprzeciwko budynku gimnazjum (obserwujemy tu nieco „zmacony” neogotyck - powszechny wtedy styl budynków szkolnych), którego rozeta jest lustrzanym odbiciem tejże z bóżnicy.

Czas już chyba ruszyć z rynku i przejść się kawalek. Jeszcze tylko jeden plac budowy po lewej - to przyszły modernistyczny *Stadttheater* (teatr miejski) i idziesz już wzdłuż *Friedrichstrasse*. Mijasz kościół ewangelicki p.w. Zmartwychwstania Pańskiego. Spokojna neoromańska bryła budowli z białego piaskowca powstała już 40-50 lat temu. Jest to pierwszy kościół, jaki wybudowano w Katowicach. O czymś to świadczy: ewangelicy stanowią pokazną, część społeczności miasta i — co ważne — część bardzo zaradną, i przedsiębiorczą. Jest ich ponad dziesięć tysięcy a do I wojny liczba ta wzrosła do niemal szesnastu tysięcy. Luteraninem był m. in. Friedrich Wilhelm Grundmann, którego nieduża neoklasycystyczna willa ozdobiona kariatydami na wzór ateńskiego Erechteionu stoi tuż za kościołem „wanielićkim”. Grundmann i jego zięć, dr Richard Holtz ze s^ tymi osobami, którym - prócz Franza Winclera - Katowice zawdzięcza najwięcej - prawdziwymi „ojcami miasta”. Gdyby nie ich trud, zapewne rozwój tego miejsca nie byłby ani tak szybki, ani pomysłny. Wiernym parafii przy *Friedrichstrasse*, choć jeszcze pewnie tego nieswiadomym, jest też młoda, nikomu jeszcze nieznana dziewczynka Marie Goeppert. Kiedyś, już jako Marie Goeppert-Mayer, stanie się sławnym naukowcem, współtwórczynią, powłokowego modelu jądra atomowego, uhonorowanego w 1963 roku Nagrodą Nobla z fizyki.

No dobrze, pora już wracać - zostawić miasto nad Rawa. i *belle époque*. Warto jednak wracać tuż od czasu do czasu, przejść się ulicami: Grundmanna, Holtzego, Pocztową, Schneidera, zobaczyć plac Blüchera, synagoga, dwór Franza Winclera, stary cmentarz ewangelicki - na to przecież pozwala wyobraźnia.

Joseph von Eichendorff

Nachts

Ich stehe in Waldesschatten
Wie an des Lebens Rand,
Die Länder wie dämmernde Matten,
Der Strom wie ein silbern Band.

Von fern nur schlagen die Glocken
Über die Wälder herein, Ein Reh hebt
den Kopf erschrocken Und
schlummert gleich wieder ein.

Der Wald aber rühret die Wipfel Im
Traum von der Felsen wand. Denn der
Herr geht über die Gipfel Und segnet
das stille Land.

Joseph von Eichendorff

Nocą

Przystaje. w lesnych podcieniach, Jakby
na skraju życia, Mrokiem otulona
ziemia, Jak wa_z srebrzy się rzeka.

Z dali slychac bicie dzwonów
Niesione ponad lasem, Sarna
patrzy przel^kniona I znowu
zapada w sen.

Wtem drzec poczely czubki drzew Na
zbozcu skalnym spia_cych. To Pan
przechadza sie; po szczytach Cisze;
btogoslavia.cy.

przeklad: Margarethe Korzeniewicz

(Nachts, Sangerleben 1853)

Die erzürnte Wasserjungfrau

Zwischen Zabrze und Biskupitz liegt ein großer Teich. Vor langen Zeiten, da dort noch überall dichter Wald war, stand hier eine kleine Hütte. Darinnen wohnte einsam und allein ein älteres Ehepaar.

Aber nicht still und friedlich floß das Leben dieser beiden Einsamen dahin. Nein, Zank und Streit und gotteslästerliches Fluchen schallten oft laut und störend durch die heilige Stille. Besonders der Mann tat manchen schrecklichen Fluch. Da war aber neben dem Häuschen ein tiefer, tiefer Brunnen. Kristallklares, köstlich frisches Wasser quoll dort aus der verborgenen Quelle. Tief unten aber wohnte in ihrem Element eine fromme Wasserjungfrau.



Gniew Panny Wodnej

Miedzy Zabrzem a Biskupicami rozcia_ga sie. dzisiaj wielkie jezioro. Ale przed wieloma, wieloma laty, ziele-nil sie. tarn ogromny g^sty las. Stala przed nim mala cha-ta, w ktorej mieszkal malzehstwo, wcale juz niemlode.

Ich zycie nie uprywaio spokojnie, w przyjazni. O nie, wcia_z sie. klöcili, awanturowali, a przeklehtwa odbijaly sie. echem po calej okolicy i zaklöcary bloga_cisze;. Szcze-gölnie ma_z straszliwie przeklinal. Obok domku znajdo-wala sie. gleboka studnia. Z jej gtebi wyprywala krysta-licznie czysta, dobra woda. Pod zródlem zas mieszkal Panna Wodna.

Bardzo bolala, gdy dochodzily do niej straszne przeklehtwa. Kiedy pewnego razu w ogöle nie ustawaiy a nawet stawary siq coraz gorsze, Panna Wodna postanowila polozyc temu kres.

O pöinocy wzburzyla najglebsza_otchlah zródla, zazwyczaj bardzo spokojnego. Woda zaczeta siŞ burzyc i groznie bulgotac. Huczalo, jakby gdzies grzmialo, jakby nadcia_gaia straszna burza z gwałtowna_ulewa_. A woda wznosila sie. coraz wyzej i wyzej.

Juz przelewala sie. przez cembrowine; studni, juz biegla gankiem do domku. Z kipiöcej topieli z dzikim szumem buchary wcia^z nowe fale. Woda wdarla sie; do stajni, zajefa izby i sieh. I wcia_z wytryskala, wytryskala nieustannie, juz pokryta chalupe;, zabrala wszystko, co siq w niej znajdowalo.

Der tat es immer weh, wenn sie das schreckliche Fluchen hören musste. Als es gar nicht mehr aufhören wollte und eines Tages schlimmer als je wurde, da beschloß die Wasserjungfrau, dem Greuel ein Ende zu machen.

Mitten in der Nacht erregte sie die tiefsten Tiefen des Brunnens, die sonst in friedlichster Ruhe lagen. Und das Wasser begann zu murren und zu rauschen.

Es klang wie ferner Donnerlaut, in den sich heftiger Regen mischt. Und höher stiegen die Wasser und höher.

Schon quoll es über den Rand des Brunnens und bahnte sich seinen Weg in den Hof des Häuschen. Und immer neue Wasser kamen mit wildem Rauschen und sprudelnden Gurgeln hervor. Schon füllten sich die Ställe, der Flur und die Stuben. Und weiter rauschte es, unaufhörlich quoll es in die Höh und bedeckte das Häuschen mit allem, was dabei war. Das böse Ehepaar, das den Frieden der frommen Wasserjungfrau gestört hatte, musste elendiglich umkommen.

Seit dieser Zeit ist da ein großer Teich. Aber es ist nicht geheuer mit dem Teiche. Dort zu baden ist sehr gefährlich. Mancher, dem das Wasser seicht und ruhig schien und der dort badete, wurde in der Mitte des Teiches vom Strudel erfasst und die Tiefe gezogen.

Vielleicht hält die Wasserjungfrau alle Menschen für schlecht. Denn sie weiß nicht viel von ihnen, als was sie damals von dem fluchenden Ehepaar hörte. Darum ist sie jedem gram, der in ihrem Wasser badet und ihre Ruhe stört.

*Aus der Sammlung *Oberschlesische Sagen*, nacherzählt von Paul und Hildegard Knötel, Phoenix Verlag, Inh.: Fritz u. Carl Siwinna, Berlin, Breslau, Kattowitz, Leipzig



Para zięch malzonków, którzy przekleństwami zaktócali
spokój Wodnej Pannie, zgin[^]li zalosna, smier-cia_ w topieli.

Od tego czasu jest tarn wielkie jezioro. Ale niebez-piecznie
w nim siš kqpac. Niejednego, komu woda wy-dawala sie. cicha
i spokojna, w czasie ka_pieli porwal wir klebia_cy sie. na
srodku jeziora i pochloneta gleboka ton.

Moze Panna Wodna uznala, ze wszyscy ludzie sa_ zli? Nie
znala przeciez nikogo innego, jedynie malzonków, którzy
wcia_z przeklinali. Moze dlatego zlosci sie; na kaz-dego, kto
kajrie sie. w jej wodzie i zaklóca spokój?

Przeklad: Joanna Rostropowicz

Das sollte man lesen

Die fremde Stadt

Breslau, die Stadt, die in alten Zeiten an einem Oderübergang entstanden ist, wo Sandbänke und kleine Insel das Überqueren des breiten Stromes erleichtern, wechselte in ihrer langen Geschichte mehrmals die Herrscher.

Das Ende des 2. Weltkriegs brachte ebenfalls eine Änderung mit sich - zusammen mit ganz Niederschlesien geriet sie unter polnische Herrschaft.

Dennoch war das Jahr 1945 etwas Besonderes in der Geschichte dieser Stadt: mit dem Wechsel der Staatszugehörigkeit wurde in Breslau die gesamte Bevölkerung ausgetauscht und an Stelle der vertriebenen deutschen Breslauer Aussiedler aus den zuvor polnischen Ostgebieten und aus Zentralpolen angesiedelt.

Nicht ganze sechzig Jahre nach diesen Ereignissen, bezaubert die Stadt, die so grausam zerstört war, erneut mit schön renovierten Häusern und in ihren Gassen ist der Zauber der Vergangenheit auferstanden. Breslau heute ist wieder eine schlesische Metropole, und so wie früher ist sie auch wieder Stadt der Dichter.

Die Nachkriegsereignisse sind das Thema der Publikation von Gregor Thum -Die fremde Stadt Breslau 1945*.

Der im Jahre 1967 in München geborene Gregor Thum, Historiker und Slawist, der in den Jahren 1995 - 2001 an der Universität Viadrina in Frankfurt/Oder arbeitete, beschrieb die Nachkriegsgeschichte der Stadt mit außergewöhnlicher Genauigkeit und bewundernswerter Vorurteilslosigkeit. Er recherchierte gründlich und stützte sich auf eine beachtenswerte Menge von Unterlagen und Geschichtsquellen, und unterzog zahlreiche gängige Ansichten der Kritik.

Das Werk von Gregor Thum über die Blume Europas, wie man bereits vor Jahrhunderten die schlesische Metropole bezeichnete, ist mit Sicherheit eines der besten und erschütterndsten Bücher über Breslau.

Joanna Rostropowicz



1Q4 * Gregor Thum, *Die fremde Stadt. Breslau 1945*, Berlin 2003, Siedler Verlag.

EICHENDORFF-HEFTE Geschichte -
Kultur - Literatur

To warto przeczytać

Obce miasto

Wrocław, miasto powstałe w zamierzchłych czasach w miejscu, gdzie dzięki meliznom i licznym wysepkom dogodnie można było przejść przez Odrę, w ciągu swej długiej historii wielokrotnie przechodził spod jednego panowania pod drugie. Koniec drugiej wojny światowej również przyniósł temu miastu zmianę - wraz z całym Dolnym Śląskiem znalazło się ono w granicach Polski.

Ale rok 1945 w dziejach tego miasta był szczególnie ważny: wraz ze zmianą przynależności państwowej, Wrocław doznał całkowitej wymiany ludności: na miejsce wypędzonych niemieckich wrocławian przybyli wysiedleńcy z polskich terenów wschodnich oraz osadnicy z Polski centralnej.

W niespełna sześćdziesiąt lat po tych wydarzeniach, miasto niegdyś okrutnie zniszczone, dziś zachwyca pięknem odnowionych kamienic, a zaułki zdają się wypełniać czarem dawno minionych czasów. Wrocław stał się na powrót śląską metropolią i jak niegdyś, także dziś jest stolicą poetów.

Wydarzenia te są tematem pracy Gregora Thuma, *Die fremde Stadt. Breslau 1945 (Obce miasto, Wrocław w 1945 r.)**. Gregor Thum, urodzony w 1967 roku w Monachium, historyk i ślawista, w latach 1995 - 2001 pracujący na Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, opisał powojenne dzieje miasta z niezwykłą precyzją i zaskakującą bezstronnością. Skrupulatnie zbadał imponującą liczbę dokumentów i źródeł historycznych, poddał krytyce wiele utartych poglądów.

Dzielo Gregora Thuma o „kwiecie Europy”, jak już kilka wieków temu nazywano śląską metropolię, z całą pewnością jest jednym z najlepszych - i najbardziej wstrząsających - książek o Wrocławiu.

Joanna Rostropowicz

*Gregor Thum, *Die fremde Stadt. Breslau 1945*, Berlin 2003, Siedler Verlag.

ZESZYTY EICHENDORFFA Historia
- Kultura - Literatura

Das sollte man lesen

Volkskalender für Schlesier

Der von der Dichterin und Schriftstellerin Monika Taubitz, der Vorsitzenden des „Wangener Kreises“ mit Sitz im Allgäu/Bayern (ein Verein der aus Schlesien stammenden Autoren und Schriftsteller) - herausgegebene Kalender, wird so manchen für die Geschichte und Literatur Schlesiens interessierten Leser erfreuen. In ihm wird an wichtige Ereignisse aus der Geschichte dieser Region erinnert, Gestalten bekannter Persönlichkeiten skizziert, sowie Erzählungen und Gedichte publiziert. Beschrieben werden in Vergessenheit geratene Bräuche und es fehlt hier und da auch nicht an einer Prise Humor. So erinnert Willibald Köhler an eine Schlittenpartie nach Tarnowitz, Dagmar Nick beschreibt die erste Sendung des Breslauer Radios, und Christa Peikert - Flaspöhler erzählt von schlesischen Klößchen, ohne die sogar der beste Braten keinen Geschmack hatte.

An Geschichte interessierte Leser kommen besonders mit dem Text von Hans Zwiener über den Aufstand der Weber in Niederschlesien im Jahre 1844 auf ihre Kosten..

Unter anderen lesenswerten Texten befinden sich die Erinnerungen von Felix Taubitz über den niederschlesischen Dichter Hermann Stehr (1864-1940) und der Essay von Konrad Werner über den aus Liegnitz stammenden Horst Lange (1904 - 1971). Es fehlt auch nicht an Heiterem über den Dichter aus Lubowitz, der mit der Erzählung von Alfons Hayduk unter dem Titel -Heimkehr nach Lubowitz in Oberschlesien gewürdigt wird, die eine schöne Aquarelle Das Einfahrtstor in das Lubowitzer Schloß von Meinrad Kohler abgerundet.

Joanna Rostropowicz

*Volkskalender für Schlesier 2004, herausgegeben von Monika Taubitz, 56.Jahrgang, 106
Aufstieg-Verlag Landshut.

EICHENDORFF-HEFTE Geschichte -
Kultur - Literatur



To warto przeczytać

Śląski kalendarz

Kalendarz wydany przez Monikę Taubitz*, poetkę i pisarkę, przewodniczącą Wängener Kreis - Kręgu Wągen w All

gäu w Bawarii, szeroko znanego stowa-

rzyszenia poetów, pisarzy i artystów wywodzących się ze Śląska, ucieszy niejednego czytelnika zainteresowanego historią, kulturą, i literaturą śląską. Przypomina ważne wydarzenia z historii regionu, przybliża sylwetki znanych twórców, publikuje wiele opowiadań i wierszy. Opisuje dawne, nierzadko już zapomniane zwyczaje, nie stroni też od humoru. Willibald Köhler wspomina wyprawę siania do Tarnowskich Gór, Dagmar Nick pisze o pierwszym shjchowi-sku nadanym we Wrocławiu, a Christa Peikert-Flaspöhler opowiada o śląskich kluskach, bez których nawet najlepsza pieczeń traci smak. Zainteresowani historią znajdą też ciekawy artykuł Hansa Zwienera o powstaniu tkaczy na Dolnym Śląsku w roku 1844. Wśród wielu innych godnych uwagi artykułów jest wspomnienie Felixa Taubitza o dolnośląskim poecie Hermanie Stehr (1864-1940) i esej Konrada Wernera o Horscie Lange (1904-1971), pisarzu pochodzącym z Legnicy. Nie brak też materiałów o poecie z Lubowic: dotyczy go opowiadanie Alfonsa Hayduka pt. Heimkehr nach Lubowitz in Oberschlesien (Powrót do górnośląskich Lubowic), ozdobione reprodukcją akwareli Meinrada Kohleria przedstawiającą dawną bramę; wjazdów do zamku w Lubowicach.

Joanna Rostropowicz

*Volkskalender für Schlesier 2004, herausgegeben von Monika Taubitz, 56. Jahrgang, Aufstieg-Verlag Landshut.

107

ZESZYTY EICHENDORFFA
Historia - Kultura - Literatura

Ingeborg Gräfin von Pfeil

Schlesische Poesie und Musik

VII. trinationaler Rezitationsworkshop mit Lehrerfortbildung unter dem Motto „Schlesische Poesie und Musik - wir gestalten mit“ im Hirschberger Tal vom 06. bis 11. Oktober 2013.

Das hoch gesteckte Ziel unseres diesjährigen Workshops beinhaltete, Lehrern wie Schülern dank der Vorträge deutscher, polnischer und tschechischer Referenten die Literatur dieser drei Länder vor und nach dem Schicksalsjahr 1945 näherzubringen, sie mit unserem großen und reichen Erbe vertrauter zu machen, damit sie es weitergeben, in den Schulen verkünden.

Mit unserem diesjährigen Motto „Schlesische Poesie und Musik - wir gestalten mit“ sollten alle zur aktiven Mitarbeit wie zur Forschung der Geschichte, Kultur und Literatur des Heimat- wie des Nachbarlandes angeregt werden, damit das Verständnis für den Nächsten und dessen Sprache gefördert, Toleranz geübt und so ein weiterer Mosaikstein für ein Europa ohne Grenzen geschaffen wird.

Kernpunkt war das Rezitieren in der Sprache des Nachbarn. Der Bogen spannte sich von Joseph Freiherrn von Eichendorff über Heinrich Heine bis zu Dichtern des zwanzigsten Jahrhunderts wie Horst Bienek, Walter Meckauer und Wislawa Szymborska in der Übersetzung von Karl Dedecius.

Unser weiteres Ziel erreichten wir dank der vielseitigen Vorträge. So sprachen Herr Dr. Maidl, Prag, über „Böhmen und der Böhmerwald im Werk von Adalbert Stifter“; Frau Professor Rostropowicz über „Joseph Freiherr von Eichendorff heute in Schlesien“.

An dem gemeinsam mit dem Deutschen Kulturforum östliches Europa im Gerhart-Hauptmann-Haus veranstalteten Lehrer- und Schülertreffen sprachen Herr Professor Eugeniusz Klein über „Der literarische Beitrag der deutschen und polnischen Schriftsteller in Schlesien vor und nach 1945“ wie Frau Professor Grazyna Szewczyk über „Schlesien als deutsch-polnischer Kulturraum“.

Die deutschen Referenten Herr Dr. Berndt und Herr Friebe brachten uns „Fontane in Schlesien“ und „Paul Keller“ näher, während

EICHENDORFF-HEFTE Geschichte -
Kultur - Literatur

Ingeborg Gräfin von Pfeil

Śląska poezja i muzyka

Siedmiejmiej trójnarodowe warsztaty recytatorskie „Śląska poezja i muzyka - tworzymy wspólnie” w Jeleniogórskiej Dolinie w dniach od 6 do 11 października 2003.

Celem naszych tegorocznych warsztatów było przybliżenie za-równo nauczycielom, jak i uczniom literatury trzech krajów, po-wstalej przed i po tragicznym roku 1945, zapoznanie ich z naszym wielkim i bogatym dziedzictwem, aby mogli przekazywac je dalej, mówic o nim w szkołach. Poswiecone temu byhy wykłady niemiec-kich, polskich i czeskich referentów.

Tegoroczne motto „Śląska poezja i muzyka - wspólnie współtwo-rzymy” miało zachecic wszystkich do aktywnej współpracy, do ba-dania historii, kultury i literatury swego kraju ojczystego oraz kraju sa_siadów, a to w tym celu, aby popierac zrozumienie dla blizniego, dla jego jezyka, aby wspierac tolerancjQ i w ten sposób dotozyc ko-lejny kamyk do mozaiki Europy bez granic.

Najwazniejszym punktem warsztatów byla recytac'a w jezyku s^siada. Recytowano poezje od Josepha von Eichendorffa, Heinri-cha Heinego az do poetów XX wieku Horsta Bieneka, Waltera Mec-kauera i Wislawy Szymborskiej w przekladzie Karla Dedeciusa.

Dzieki różnorodnym referatom osiqgnelismy takze i dalsze cele. Dr Maidl z Pragi mówił o Czechach i Czeskim Lesie w dziele Adal-berta Stiftera, a prof. Joanna Rostropowicz wyglosila referat pt. „Joseph von Eichendorff dzisiaj na Sl^sku”.

Na spotkaniu nauczycieli i uczniów zorganizowanym wspólnie przez Niemieckie Forum Kulturalne „Europa Wschodnia” w Domu Gerharta Hauptmanna prof. Eugeniusz Klin mówił o literackim wkładzie niemieckich i polskich pisarzy na Sla_sku przed i po 1045 roku”, a prof. Grazyna Szewczyk wyglosila referat pt. „Śląsk jako niemiecko-polska przestrzch kulturowa”.

Niemieccy referenci dr Berndt i pan Friebe mówili o Fontane na Sla_sku i o Paulu Kellerze, a pan Gerstmann zaprezentowal nowo wydana. ksiazke^ Gerharta Pohla *Czy jestem jeszcze w moim domu*, który to tytuł zawiera ostatnie slowa noblisty Gerharta Hauptmanna.

Hirschberg auf einer Lithographie von T. Sachse. Mitte des 19. Jahrhunderts. Jelenia Góra
na litografii T. Sachse. Polowa XIX wieku.

Herr Gerstmann das wieder neu verlegte Buch Gerhart Pohls *Bin ich noch in meinem Hause*, die letzten Worte des Nobelpreisträgers Gerhart Hauptmann, vorstellte.

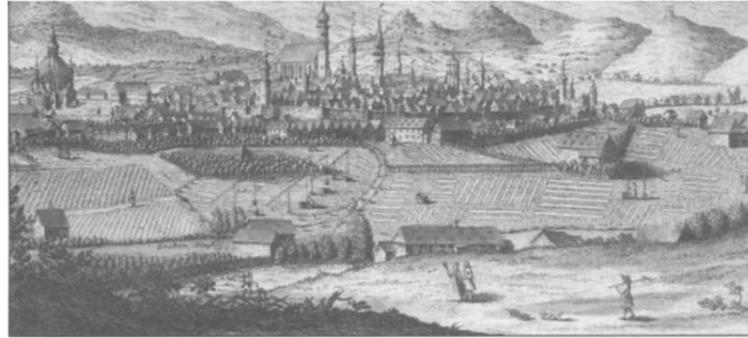
Besonders hervorheben möchte ich die Erläuterungen von Frau Renate Schliephacke von der Gabriele von Bülow-Oberschule in Berlin, die unseren Lehrern das von ihr miterarbeitete Lehrbuch für den Deutschunterricht des 10.-13. Lehrjahres *Polnische Literatur und deutsch-polnische Literaturbeziehungen* vorstellte. Wie auch den Beitrag von mgr. Kaiina Mröz vom Breslauer Willy-Brandt-Zentrum über ihre Erfahrungen aus dem deutsch-polnischen Dialog.

Ein besonderer Höhepunkt war wieder der Abend mit Frau Eva Maria Jakubek, die uns mit ihren Gedichten erfreute, umrahmt von einem deutsch-tschechischen Flötenduo, einem tschechischen mit Gitarre begleiteten Chor und dem Flötenensemble „Sytianko“.

Hat die junge Generation unsere Intention verstanden? Lassen wir - in Vertretung aller - die Rosenberger Schüler zu Wort kommen: „Schlesien zum Treffpunkt der Jugend Europas“

Unsere Länder vereinigen sich und wir auch. Schlesien - das Herz unseres Kontinents. Ein großer Geschichts- und Kulturschatz. Es verbindet viele und vieles miteinander, insbesondere aber drei Länder: Deutschland, die Tschechische Republik und Polen. Es ist auch ein Thema, das für uns alle sehr interessant ist, egal ob jung oder alt, groß oder klein. Dieses Fleckchen Erde hat schon viele inspiriert; hervorragende und weltberühmte Künstler widmeten ihre Werke Schlesien. Wir - die deutsche, tschechische und polnische Ju-

Ingeborg Gräfin von Pfeil Schlesische
Poesie und Musik



Jelenia Góra na barwnym sztychu F. Wenera z roku 1739. Hirschberg auf einem kolorierten Kupferstich von F. Werner aus dem Jahre 1739.

Na szczególnej uwagę zasługuje wystąpienie Renate Schliephacke ze szkoły Bülowa w Berlinie, która zaprezentowała naszym nauczycielom podręcznik do języka niemieckiego pt. *Literatura polska i niemiecko-polskie powiązania literackie*, w powstaniu którego współpracowała. Warto też wspomnieć wystąpienie Kaliny Mróz z Centrum Willy Brandta we Wrocławiu na temat jej doświadczeń dotyczących polsko-niemieckiego dialogu. Szczególnym przeżyciem był wieczór poetycki Ewy Marii Jakubek, wzbogacony występem niemiecko-czeskiego duetu fletowego, czeskiego chóru przy akompaniamencie gitary oraz zespołu fletowego „Sytianko”.

Czy młoda generacja rozumiała nasze intencje? W imieniu wszystkich niech przemówią uczniowie z Olesna: „Śląsk - miejscem spotkania młodzieży Europy”

Nasze kraje się jednoczą a my także. Śląsk - to serce naszego kontynentu. To wielki skarb historyczny i kulturowy. Śląsk wiele łączy i jednoczy szczególnie owe trzy kraje: Niemcy, Republika Czeska i Polska. Jest to temat dla nas wszystkich bardzo ciekawy, bez względu na to, czy ktoś z nas jest młody czy też stary, wielki lub mały. Ta ziemia dostarczyła inspiracji wielu ludziom: wybitni światowej sławy artyści poświęcili swoje dzieła Śląskowi. My - młodzież niemiecka, czeska i polska - pragniemy bliżej poznać wielkich poetów

Ingeborg Gräfin von Pfeil
Śląska poezja i muzyka

gend - wollten die großen Dichter und ihre Poesie näher kennen lernen. Der „Deutsche Christliche Riesengebirgsverein“, zusammen mit dem Verein „Jugendforum Euroregionen“ und dem „Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur“ hat uns dies ermöglicht, indem er uns zu diesem Rezitations- und Lehrerseminar einlud.

Wir Jugendlichen trugen Gedichte vor. Uns standen drei Sprachen zur Auswahl: Deutsch, Tschechisch und Polnisch; allerdings durfte keiner die Poesie in der Amtssprache seines Landes aufsagen. Das war ziemlich interessant und lehrreich, weil wir auf diese Weise die Sprache unserer Nachbarn besser kennen lernten.

Unter den zahlreichen Referaten - vorbereitet von wichtigen Persönlichkeiten der drei Länder - fand jeder etwas für sich. Gut in Erinnerung werden wir mit Sicherheit den Aufenthalt im Gerhart-Hauptmann-Haus und den Poesie-Abend mit Eva Maria Jakubek behalten. Begeistert haben uns die musikalischen Beiträge während dieses Abends. Im Schloß Lomnitz und der „Chata za wsia,“ haben wir nicht nur viel gelernt, sondern uns auch gut erholt und eine wunderschöne Zeit verbracht. Vor allem war es die tolle Atmosphäre und die Menschen, die uns hingerissen haben und die wir im Herzen behalten werden“.

Krönung war unser Abschlußabend, bei dem unsere drei Sieger: Blanka Tomaszewska aus Friedeberg/Mirsk, Regina Hebig aus Potsdam und Lenka Markova aus Budweis/Ceskie Budejovice uns nochmals ihre Gedichte aufsagten. Verdienten Applaus erhielt Regina für ihr auf Polnisch vorgetragenes Gedicht, ist es doch besonderer Würdigung wert, wenn deutsche Schüler die Sprache unserer östlichen Nachbarn lernen. Bereichert wurden diese Gedichte durch musikalische Darbietungen unserer Schüler: Musik ist Blütenstaub der Seele!

i ich poezje. Niemiecki Chrześcijański Związek „Karkonosze” wraz ze Stowarzyszeniem "Forum Młodych - Euroregiony" a także „Towarzystwo Opieki nad Śląską Sztuką i Kulturą” umożliwiły nam to, *zapraszając* nas na to seminarium recytatorskie i nauczycielskie.

My mroźni recytowaliśmy poezję. Mielismy do wyboru trzy języki: niemiecki, czeski, polski, jednakże nikt nie mógł deklamować poezji w języku urzędowym swojego kraju. Było to dość interesujące i bardzo *pouczające, gdyż* w ten sposób mogliśmy lepiej poznać języki *naszych sąsiadów*.

Wśród wielu referatów, przygotowanych przez znanych osobistości trzech krajów, każdy znalazł coś dla siebie. Zapewne dobrze przechowamy w pamięci pobyt w domu Gerharta Hauptmanna i wieczór poetycki Ewy Marii Jakubek. Oczarowały nas koncerty wykonane w ten wieczór w zamku w Łomnicy i w pensjonacie „Chata za wsią.” nie tylko wiele nauczyliśmy się, lecz także wypoczęliśmy i spędziliśmy piękne chwile. Przede wszystkim była wspaniała atmosfera i ludzie, którzy zrobili na nas wielkie wrażenie. Na pewno na długo zachowamy ich w pamięci.

Ukoronowaniem był wieczór pożegnalny w czasie którego trzy finalistki: Blanka Tomaszewska z Mirska/Friedeberg, Regina Hebig z Poczdamu/Potsdam i Lenka Markowa z Czeskich Budziejowic/Ceskie Budejovice, *jeszcze* raz zadeklamowały nam wiersze. Regina otrzymała *zaskoczony* aplauz za wiersz *wyrecytowany* po polsku; warto w sposób szczególny uhonorować fakt, że Niemiec uczeniowiec *się* języka swoich wschodnich sąsiadów. Recytacje te wzbogaciła utwory muzyczne w wykonaniu naszych uczniów: muzyka jest pyłkiem kwiatowym duszy!

Przełożyła: Joanna Rostropowicz

Joachim Niemann

Information

über die Tätigkeit des Eichendorff Kultur- und Begegnungszentrum in Lubowitz im zweiten Halbjahr 2003

- Am 02. Juli 2003 hat ein Informationstreffen mit einer Abordnung des Bundes der Vertriebenen des Landes Nordrhein-Westfalen im Eichendorff- Kultur- und Begegnungszentrum in Lubowitz, stattgefunden.
- In den Tagen vom 03.Juli bis zum 06.Juli 2003 organisierte eine Schule aus dem Sauerland eine Klassenfahrt in die Heimat und die Teilnehmer weilten im OEKB in Lubowitz 4 Tage wobei sie auch Informationen über Eichendorff und sein Geburtsort sammelten.
- In der Zeit vom 05.Juli bis zum 06.Juli 2003 hat der Botschafter der Bundesrepublik Deutschlands Herr Dr. Reinhard Schweppe mit seiner Ehefrau ein Besuch im Oberschlesischen Eichendorff Kultur-und Begegnungszentrum in Lubowitz abgestattet. Herr Dr.Schweppe wollte sich bekannt machen mit dem Geburtsort des grössten Romantikers Deutschlands Joseph Freiherr von Eichendorff. Er interessierte sich auch mit der Tätigkeit des Kulturzentrum, deshalb übernachtete er zusammen mit seiner Ehefrau in diesem Zentrum.
- Vom 14.Juli bis 13.August 2003 hat in dem Zentrum ein Fortbildungsseminar im Bereich der deutschen Sprache für Kindergärtnerinnen, welches aus Finanzmitteln des IfA unterstützt wurde, stattgefunden. Dieses Seminar wurde von erfahrenen Kindergärtnerinnen aus der BRD geführt.
- Am 08.August besuchte das OEKB in Lubowitz eine Schülergruppe der Grundschule aus Cissek/Friedenau. Die Schüler wollten sich mit dem GeburtsortEichen-dorffs bekannt machen und auch einige Informationen im Bereich der Tätigkeit des Zentrums erfahren.
- Die Aufführung des Theaterstückes „Aus dem Leben eines Taugenichts“ nach der Novelle von Joseph Freiherr von Eichendorff hat am 22.August in der Schlossruine stattgefunden. Die Rolle des Taugenichts gab Gerd Lohmeyer, seine Geliebte Aurelle spielte Marianne Kirch. Die Novelle wurde von Gerd Lohmeyer und Wolfgang Bauschmid für die Bühne bearbeitet.
- Im Frühjahr 2003 ist eine deutsch - polnische Ausgabe des „Taugenichts“ erschienen und in Lubowitz in der Begegnungsstätte vorgestellt worden. Dieses Büchlein wurde auch in grösserer Stückzahl an Lyzeen im Ratiborer und Oppelner Kreis verteilt worden. Dank der Initiative des Eichendorffverehrers Herrn Norbert Wil-lisch vom bayrischen Wissenschafts- und Kunst - Ministerium wurde der „Taugenichts“ übersetzt und nach Schlesien gebracht - die Oberschlesier sollten dieses Werk auch auf der Bühne erleben, das war sein Traum. Und den 22.August 2003 hatte es geklappt. Es war eine traumhafte Szenerie in dem wildromantischen, langsam verdämmernenden Schlosspark über dem Odertal. Rote Ziegelwände einer von Sträuchern bewachsene und alten Bäumen umstandenen Ruine, im Scheinwerferlicht die über einem eingestürzten Gebäudeeck errichtete Bühne. Auf dem freien Rasenrund davor an die 500 erwartungsvolle Zuschauer Mit den Liedern „O Täler weit, O Höhen“ und „Wem Gott will rechte Kunst erweisen“ stimmte der Ei-

Joachim Niemann

Informacja

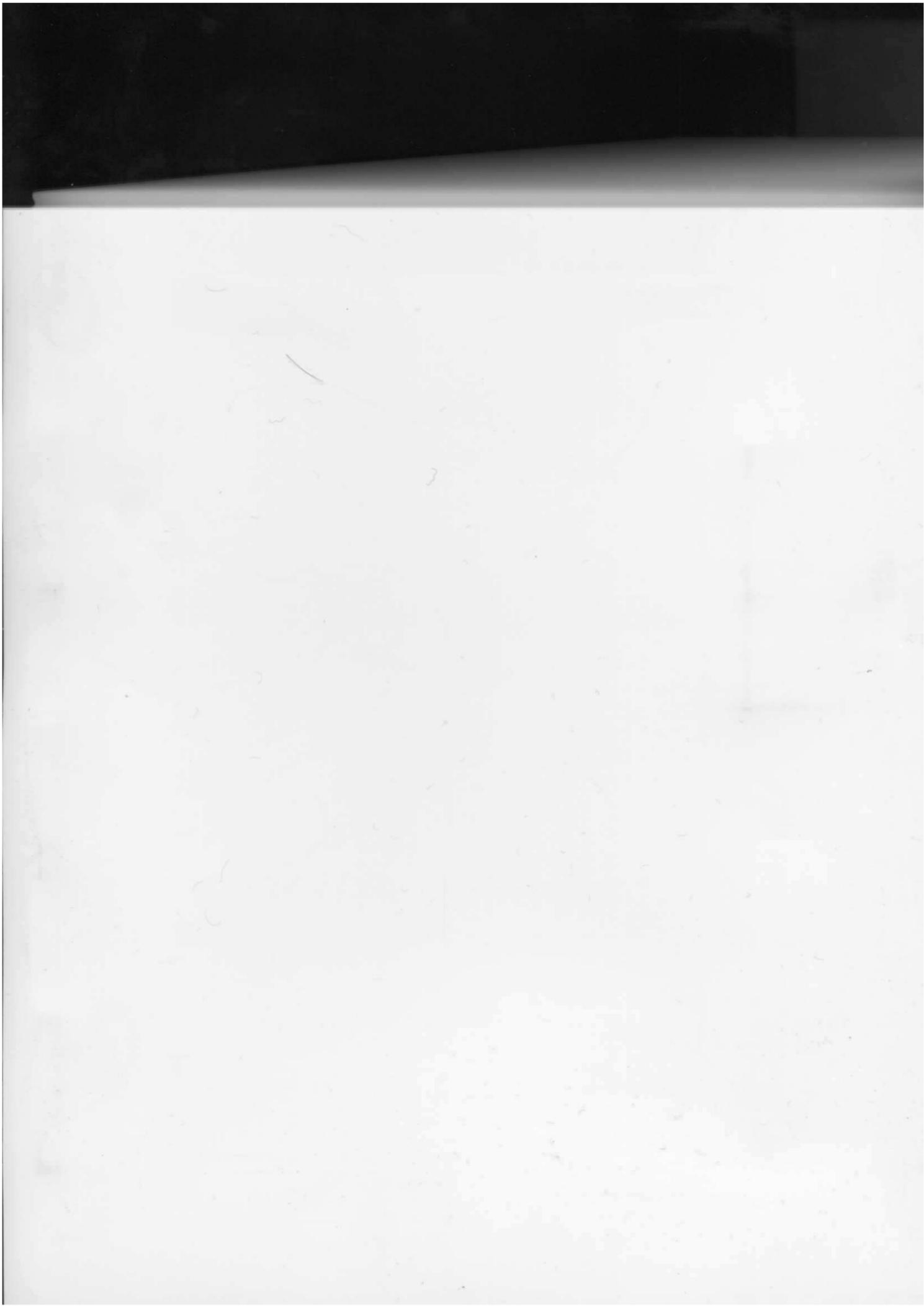
o działalności Görnoslaskiego Centrum Kultury i Spotkań im. Eichendorffa w Lubowicach w drugim półroczu 2003.

- Dnia 2 lipca 2003 roku odbyło się spotkanie informacyjne z grupą Związku Wypędzonych Kraju Nadrenia Północna-Westfalia. Spotkania tego typu stały się już tradycją i są corocznie organizowane przez wspomniany związek Kraju Nadrenia Północna-Westfalia.
- W dniach od 3 lipca do 6 lipca szkoła z Sauerlandu zorganizowała wyjazd do ojczyzny rodziców; uczestnicy przebywali cztery dni w Lubowicach z okazji 100. rocznicy urodzenia Eichendorffa i miejscu jego urodzenia.
- W dniach od 5 do 6 lipca przebywał w Lubowicach ambasador Republiki Federalnej Niemiec dr Reinhard Schweppe wraz z matronką. Ambasador pragnął poznać miejsce urodzenia wielkiego romantyka niemieckiego Josefa von Eichendorffa. Wykazał też duże zainteresowanie działalnością Centrum.
- W dniach od 14 lipca do 13 sierpnia odbyło się seminarium języka niemieckiego dla nauczycieli przedszkoli, finansowane przez niemiecki Instytut d.s. Zagranicznych. Seminarium przeprowadziły doświadczone przedszkolanki z Republiki Federalnej Niemiec.
- Dnia 8 sierpnia odwiedziła lubowickie Centrum grupa uczniów z Ciska. Uczniowie pragnęli poznać miejsce urodzenia Eichendorffa i uzyskać informacje na temat działalności Centrum.
- Dnia 22 sierpnia w ruinach zamku odbyło się przedstawienie teatralne *Z życia nicponia*, słynnej noweli Eichendorffa. W roli nicponia wystąpił Gerd Lohmeyer, a w roli jego ukochanej - Marianna Kirch. Nowela została opracowana scenicznie przez Gerda Lohmeyera i Wolfgang Bauschmida. O imprezie tej godzi się poinformować szerzej.
- Wiosną 2003 roku ukazało się polskie wydanie „Z życia nicponia” i zostało zaprezentowane w lubowickim Centrum. Sporo egzemplarzy tej książeczki zostało również przekazanych do liceów w powiecie raciborskim. Dzięki tej inicjatywie wielbieli Eichendorffa, pana Norberta Willischa z bawarskiego Ministerstwa Kultury i Sztuki „Z życia nicponia” zostało przetłumaczone na język polski i przywiezione na Śląsk. Teraz Ślązacy mogli dzieło to przeczytać również na scenie. Sceneria stanowiły malownicze ruiny w parku zamkowym porośnięte bujną roślinnością, oświetlone blaskiem reflektorów. Na widowni urządzonej w parku czekało blisko 500 widzów. Uroczystość zainaugurował chór im. Eichendorffa z Raciborza śpiewający „O doliny dalekie, o wzgórza” oraz „Komu Bog okazać się chce”. Lohmeyer wraz ze swoją partnerką Marianne Kirch grał wirtuozersko. Pełen humoru ton noweli Eichendorffa udzielił się publiczności, która nagradzała aktorów entuzjastycznymi brawami. Obecność Eichendorffa w ten letni wieczór, przy rozbawionej publiczności, w romantycznej scenerii, była wyczuwalna. Wystawienie noweli „Z życia nicponia” w miejscu urodzenia poety było wielkim wydarzeniem, inspirowanym do refleksji. Pisały o tym „Nowiny Raciborskie” z dnia 3.09.2003 oraz „Schlesisches Wochenblatt” nr 35 z dnia 29.08.2003.

chendorff-Chor aus Ratibor. Anderthalb Stunde zog Lohmeyer mit seiner Partnerin Marianne Kirch alle Register schauspielerischer Kunst. Der Humorvolle Tonfall Eichendorffs sprang ins Publikum über, wovon immer wieder spontaner Beifall zeugte. Ein lauer Sommerabend, ein gut gelauntes Publikum, eine romantische Szenerie - am diesem Freitag konnte man den Geist Eichendorffs in Lubowitz geradezu spüren. Die Aufführung des „Taugenichts“ am Herkunftsort Eichendorffs war ein grosses beglückendes und zum Nachdenken anregendes Ereignis. Darüber schrieben einige Zeitungen wie z.B. „Nowiny Raciborskie“ Ausgabe vom 3.September 2003 und das „Schlesische Wochenblatt“ Nr. 35 vom 29. 08. 2003.

- In den Tagen vom 22.08. bis zum 24.08. fand auch in Lubowitz ein kulturelles Treffen der Ratiborer statt.
- Vom 29.August bis zum 30.August wurde ein Jugendseminar unter dem Titel „Aktivierung der Jugend in der Verbandsarbeit“ organisiert.
- Die Trachtengruppe aus Iserlohn besuchte Lubowitz in den Tagen vom 30.August bis zum 03.September 2003. Die Zeit verbrachten sie im Begegnungszentrum.
- Im September 2003 wurde durch die Landsmannschaft Schlesien aus Kemnat - Baden Württemberg ein Seminar über die schlesische Kultur organisiert. An diesem Seminar haben auch Mitglieder unserer DFK Gruppen teilgenommen.
- Am 17.November 2003 hat im Begegnungszentrum in Lubowitz ein Konzert der Stuttgarter Saloniker - Musik schlesischer Komponisten - stattgefunden.
- Der Kuratorenrat tagte am 21.November 2003 - es wurde über die Tätigkeit des 2-Halbjahres 2003 und über den finanziellen Zustand der Eichendorff-Stiftung diskutiert. Es wurden auch Richtlinien für den Wissenschaftlichen Beirat festgelegt.
- Am 29.November 2003 wurde ein Wettbewerb deutschsprachiger Schultheater des Landkreises Ratibor durchgeführt und auch ein Theater-workshop für Lehrer der Schulen die an diesem Wettbewerb teilgenommen haben.
- Der Wissenschaftliche Beirat organisierte am 29.November 2003 in Lubowitz seine Tagung. Es haben Wissenschaftler aus der BRD der Republik Tschechien und aus Schlesien teilgenommen.
- Die Kulturelle Tätigkeit des Oberschlesischen Eichendorff-Kultur u. Begegnungszentrum beendete am 13.Dezember 2003 ein Seminar „Schlesien auf den alten Landkarten“- Slask na starych mapach.

- W dniach od 22 do 24 sierpnia odbyło się w Lubowicach kulturalne spotkanie raci-borzan.
- W dniach od 29 do 30 sierpnia zorganizowano seminarium młodzieżowe na temat „Aktywizacja młodzieży w pracy związkowej”.
- W dniach od 30 sierpnia do 03 września przebywała w tubowickim Centrum grupa folklorystyczna z Iserlohn.
- We wrześniu grupa Ślązaków z Komnat - Baden Württemberg zorganizowała w Lubowicach seminarium na temat kultury śląskiej. Udział wzięli również członkowie mniejszości niemieckiej.
- 17 listopada odbył się w Lubowicach koncert muzyki autorstwa śląskich kompozytorów.
- 21 listopada roku odbyło się zebranie Rady Kuratorów. Omówiono działalność Centrum w pierwszym półroczu 2003 r. i stan finansowy. Opracowano także wytyczne dla Rady Naukowej.
- 29 listopada odbył się konkurs niemieckojęzycznych teatrów szkolnych powiatu raciborskiego oraz warsztaty teatralne dla nauczycieli pracujących w szkołach biorących udział w konkursie.
- 29 listopada odbyło się posiedzenie Rady Naukowej. Przybyli naukowcy z Republiki Federalnej Niemiec, Republiki Czeskiej i ze Śląska.
- Działalność kulturalną Górnośląskiego Centrum Kultury i Spotkań w Lubowicach zakończył *Seminarium ZOTgamWWme* w dniu 13 grudnia na temat „Śląsk na starych mapach”.



Krzysztof Smolarczyk

Modlitwa wieczorna

O Boże Dobry jaka gra swiateł zachodzącego słońca, przebiegających przez galezie lasu, byszczące kolorami teczki kropelki na galeziach... W dali na zachodzie wielki i leniwy pomidor powoli chowa się za linię dnia i nocy - horyzontem, unosząc za sobą zwiewną chustę przetykaną szkarlatnymi promieniami... Gdybym namalował te chwile umiemy, myślę, że mógłbym pokazać ten obraz Cezannowi. Najbardziej zwracając uwagę w tym obrazie nieba byłby nieopisany kontrast: szkarlatu zachodu oraz ciemnego, sinogranatowego zmierzchu wschodu.

Jechałem drogami wśród pol i lasów, opatulonych mgłą słońca. powoli ku wioskom, gdzie taczac się z dymem palonej olchy i debu tworzyły kompozycje zimowego snu z dala od miasta. Wjechałem do Lubnian. Ciepłymi światłkami okien mrugały do mnie domostwa. gdzieś gdzie szaro odziany przechodzień przemyczał w półmroku latarni.

Zajechałem. Ogarnął mnie las swoja cisza. i skupieniem. W ostatnich promieniach dnia dojrzałem jeszcze jak spod ciemnoszarej kołtary wylania się; spiczasty dach kapliczki. Wśród kwiatów każdego dnia i nocy czeka tu Matka z rękami złożonymi w modlitwie. Na jej twarzy maluje się miłość i smutek. Przez chwilę pomyślałem, że różaniec oplatający jej delikatne dłonie jest lahcuchem, którym znie-walają ją dzieci. Wśród licznej gromady wypalonych już zniczy kilka z nich nadal świeciło wafnym lecz wyraźnym płomieniem. W tej chwili poczułem jak mój oddech równa się; z utajonym tętnem lasu. Właśnie przemówiła do mnie.

Pomodliłem się - była to moja najgłębsza i najpiękniejsza modlitwa wieczorna...

przyszedłem do Ciebie
głodny i zmarznięty już
nie przepraszam za moje
przewinienia

wszędzie błędnie ale do Ciebie
zawsze trafię w tej ciszy jest
wspomnienie przesłodzonej
zupy mlecznej